

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8704.

Lwów, czwartek 6 grudnia 1928.

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Znów śmiertelny pojedynek w Warszawie. Od kuli przeciwnika zginął Aleks. Zawadzki, wicedyrektor Banku Powszechnego Kredyt. Proces podp. Załęskiego, zabójcy Iżowskiej.

Wykwintne obiady z trzech dań po Zł. 2-50 poleca Restauracja F-my Zakopane, Akademicka 24.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (ab) Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda stanisławowski Nakonecznikow i łódzki Jaszczołt.

WYJAZD POSŁA STETSONA DO STANÓW ZJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (st.) Poseł Stanów Zj. p. Stetson udaje się 14. bm. do Waszyngtonu. Wyjazd pozostaje w związku z przyjętym w Ameryce zwyczajem, iż po wyborze nowego prezydenta reprezentujący dyplomacje St. Zj. przybywają doń na konferencję. P. Stetson poinformuje prez. Hoovera o stosunkach w Polsce i będzie obecny zapewne przy podpisaniu polsko-amerykańskiego układu handlowego.

USTAWA O SŁUŻBIE DOMOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (ab) Min. pracy i opieki społ. opracowało projekt ustawy o służbie domowej. Projekt zawiera postanowienia normujące umowę o pracy, czasu pracy, o ochronie pracy młodocianych pracowników domowych, sprawę urlopów itp.

ZGON ZASŁUŻONEGO PRAWNIKA.

Kraków, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Nauka i sądownictwo polskie poniosły bolesną stratę przez śmierć śp. Władysława Weltera, b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który zmarł wczoraj przeżywszy lat 67.

ZNAMienne SAMOBÓJSTWO ANG. STUDENTÓW.

Londyn, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Dwaj studenci uniwersytetu Oxfordzkiego popełnili samobójstwo, ponieważ jako słabowici nie mogli narówni z innymi uprawiać sportów.



NOWA KATASTROFA OCEANICZNA.
(Do artykułu na str. 14-tej.)

Dziś wybory prez. Austrii.

MOŻLIWY WYBÓR HAINISCHA, PO ZMIANIE KONSTYTUCJI.

Wiedeń, 4. grudnia. (Tel. G. P.) We środę po południu odbędą się tu wybory nowego prezydenta republiki austriackiej na wspólnym posiedzeniu Rady Narodowej i Rady Związkowej. W pierwszym głosowaniu postawią chrześ.-społeczni prezydenta Rady

Narodowej Niklasa, soc. demokracji burmistrza Seitza. Wobec tego, że żaden z nich nie uzyska większości 113 głosów, jest prawdopodobne, że stronnictwa zgodzą się na zmianę konstytucji, któraby umożliwiła prez. Heinischowi ponowną kandydaturę.

POLSKI KONGRES ANTYALKOHOLOWY.

Lublin, 4. grudnia. (Tel. G. P.) W dniu 8. i 9. bm. odbędzie się w Lublinie VIII. polski kongres przeciwalkoholowy pod protektorem P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Spodziewany jest liczny zjazd delegatów i organizacyj.

WZROST DROŻYZNY W LISTOPADZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. Według obliczenia głównego urzędu statystycznego wzrost drożyzny w listopadzie wyniósł 1.7 procent. Najwięcej wzrosły ceny żywności (o 2.8 procent), oraz ceny opału i nafty o 4 procent.

CHOROBA „E”.

Berlin, 4. grudnia. (Tel. G. P.) W zakładzie dla obłąkanych pod Berlinem zachorowała większość pacjentów na chorobę „E”. Chodzi tu zapewne o wykrytą zaledwie przed rokiem chorobę „E”, dzieloną na 8 rozmaitych odmian.

SAMOOBRONA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ PRZECIW POGROMOM.

Moskwa, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Mińska, iż nieustanne wystąpienia antysemitów zaczynają wywoływać reakcję ludności żydowskiej. W wielu miasteczkach ludność ta zorganizowała samoobronę. W Bobrujsku i w Mohylowie doszło do starć.

STRAJK ROBOTNIKÓW HAMBURSKICH.

Berlin, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Strajk w stoczniach hamburskich, trwający już od 10 tygodni, dotychczas nie mógł być zażegnany, a ostatecznie orzeczenie rozjemcze zostało odrzucone przez obie strony. Strajk obejmuje 45.000 robotników.

Odbudowa zaufania Polonii amerykańskiej do „Starego kraju”.

POCZĄTKOWA SIELANKA I OKRES ROZCZAROWANIA. — OBALONE ZAUFANIE EMIGRANTÓW. — FATALNA „PROPAGANDA”. — WYCIECZKI POLITYKIERÓW ZA OCEAN PO DOLARY. — POLAK AMERYKAŃSKI, TO NIE DOJNA KROWA, LECZ PEŁNOWARTOŚCIOWY OBYWATEL.

Lwów, 5 grudnia.

Stosunek Polonii amerykańskiej do kraju macierzystego od chwili zdobycia niepodległości podzielić można na trzy różne etapy. Okres pierwszy — to entuzjazm. Dokonuje się masowo zaciąg ochotniczy do polskich formacji wojskowych i szlachetnym strumieniem płyną ofiary materialne. Subskrypcja naszych pożyczek państwowych, przenoszenie oszczędności do krajowych instytucji kredytowych, akcja humanitarna, zasiłki, nadsyłane pozostałym w kraju członkom rodziny, i wreszcie dość żywy, wolny od jakiegokolwiek wyrachowania ruch reemigracyjny — oto echa, jakie po tamtej stronie Oceanu wzbudzały sprawy polskie.

Sielanka ta jednak nie trwała długo. Przyszedł szereg rozczarowań, w których tworzeniu wydatnie współdziałały rządy nasze i instytucje prywatne. W pierwszym rzędzie obalone zostało doszczętnie zaufanie do solidności kraju. Nieuczciwość banków, manipulacje P. K. O., i w końcu ustawy waloryzacyjne nie tylko naraziły rodaków naszych z Ameryki, wychowanych w tradycji innych norm prawnych i zwyczajowych, na dotkliwe straty materialne, ale i oziębiły ów szczerzy zapal, z jakim oni garnęli się do nas. Przyszły i inne gorycze. Przypomniemy nastroj, w jakim ochotnicy amerykańscy opuszczali szeregi polskie z chwilą demobilizacji. Nie wchodząc w to, o ile uzasadnione były ich pretensje, trzeba stwierdzić, że opuszczali Polskę rozżaleni, z uczuciem krzywdy, i że uczuciom tym dali dosadny wyraz po powrocie.

W latach tych zresztą dochodziły za Ocean sprawy polskie tylko w najgorszym świetle. Niemal je dyną propagandą naszą była propaganda stronnictw. Od czasu do czasu wyjeżdżał jakiś leader partyjny po pieniądze i po to, by z błotem mieszać wobec niezorientowanych należycie słuchaczy stosunki krajowe. Ileż to ech kampanii oszczerczej przeciw Marsz. Piłsudskiemu dotarło aż na wiecie i „odezwy” w Chicago, Detroit. Ojczyzna obiecana zaprezentowała się swym dalekim synom jako ziemia, przesycona jadłem walki, demoralizacją, korupcją.

Jeszcze kilka lat takiego stanu, a straty byłyby nie do odrobienia, przepaść nie do zasypania. Szczęście przewrót majowy odwrócił bieg rzeczy w Polsce na inną płaszczyznę. I odtąd zaczyna się nowa era i w stosunkach z Polonią amerykańską.

Początkowo nieufnie, potem coraz raźniej postępowało nawiązanie zerwanych nici, odbudowywanie szacunku i przywiązania. Ci, którzy przyjeżdżali, by zbadać na miejscu zmianę stosunków, widocznie nieźle musieli o nich relacjonować, bo rychło poczęły napływać masowe wycieczki. Zainteresowa-

nie wzmogło się. Znowu nawiązany został kontakt pieniężny, tym razem bez „niespodzianek”. Tych 25.000 osób, zgłoszonych z Ameryki na Powszechną Wystawę w Poznaniu, — to przekonujący dowód na zupełne „przełamanie lodów”.

Z drugiej strony i w Polsce do głosu przyszedł pewne doświadczenia, których brak tak dotkliwie pomścił się przed laty. Zrozumiano, że Polonia amerykańska — to nie bankier, którego można i trzeba przede wszystkim „naciągnąć” i który jeszcze ma dziękować za to, że go raczono złupić i z kwikiem puścić. Zrozumiano, że Polak z Ameryki jest ofiarny, pragnie służyć ojczyźnie, ale w zamian żąda, aby go traktowano jak człowieka, który niejedno lepiej wie i

lepiej umie, niż „patentowany inteligent” w kraju. Nauczono się u nas cenić w Amerykaninie jego zmysł organizacyjny, szerokie horyzonty i czynną energję, a więc wartości nie mniej w kraju potrzebne od dolarów.

Perspektywy współpracy Polski z emigracją są ogromne, nieczem niezastąpione, jak ogromne są siły, drżące w wielomiljonowej masie wychodźstwa. Ich wykorzystanie nie może być jednostronne, ale opierać się na wzajemności. Nas na rewanż stać. Nad tem jedynie czuć trzeba, aby to, co z kraju wywozi się na użytek emigracji, było wartością pozytywną, było najlepszym z tych zasobów, jakie stwarza tu praca polska.

Min. Hermes przybył do Warszawy.

ODBYŁ JUŻ DWIE KONFERENCJE Z MIN. TWARDOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (ab). Dziś rano przybył do Warszawy pełnomocnik rządu niemieckiego do rokowań handlowych z Polską min. Hermes w towarzystwie członków delegacji pp. Goldmana, Noebela i Webera. W południe złożył wizytę min. Twardowskiemu. Konferencja trwała dwie godziny. Jak się dowiaduje „Press” p. min. Hermes wieczorem odbył z min.

Twardowskim drugą konferencję z udziałem członków delegacji niemieckiej.

Dowiadujemy się, że stanowisko strony niemieckiej w sprawie dalszych rokowań wymagać będzie szczegółowego rozpatrzenia w łonie rządu polskiego. Dopiero po decyzji rządu polskiego wyjaśni się sytuacja. Min. Hermes wyjeżdża do Berlina jutro wieczorem, tj. w środę.

Proces o zwrot ordynacji nieświeskiej.

SENSACYJNA ROZPRAWA PRZECIW KS. ALBRECHT-RAZIWILLÓWI.

Nowogródek, 4. grudnia. (Tel. G. P.) W tut. sądzie okręgu odbyła się wstępna rozprawa w procesie przeciwko ordynatowi nieświeskiemu ks. Albrechtowi Raziwillowi, wytoczonym przez potomka ks. Dominika Raziwilla ks. Aleksandra Raziwilla o własność ordynacji nieświeskiej i ołyckiej. Aleks. Ra-

dziwilla domaga się prócz zwrotu obu ordynacji 100 milj. zł. w złości tytułem odszkodowania za nieprawne ich posiadanie. Wnieiona przez ks. Aleks. Raziwilla skarga o zabezpieczenie pództwa została przez sąd odrzucona. W dniu 1. lutym 1929 sąd przystąpi do rzeczowego rozpatrzenia sprawy.

Zamach zbrodniczy na pociąg

W DYREKCJI STANISŁAWOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (ab) Dnia 3. grudnia w okolicy dyr. stanisławowskiej pomiędzy stacjami Śmiankowczyki—Jeziorany uległ wykołaceniu pociąg towarowy. Przyczyną wykołecenia był zamach zbrodniczy na pociąg. Nieznani

zbrodniarze rozkreślił szyny i powyjmowali śruby. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z pasażerów nie odniósł szwanku. Władze bezpieczeństwa wdrożyły dochodzenia.

Rewolucja w Afganistanie.

PALAC KRÓLA AMANULLAHA W PŁOMIENIACH.

Wiedeń, 4 grudnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Kalkuty, że pałac króla Amanullaha został podpalony, jak również, że i inne budynki rządowe już spłonęły. Rewol-

ucja ma się rozszerzać coraz bardziej. Król Amanullah objął dowództwo armji celem poskromienia rewolty.

JOB Żadajcie francuskie bibułki cygaretowe.

AUDJENCJE U PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (ab) P. Premier Bartel przyjął dziś posłów Wawerskiego i Gwiżdza z BB., którzy przedstawili szereg postulatów ludności polskiej na Spizu i Orawie.

RUMUŃSKI ORDER NA PIERSI P. PREMIERA BARTELA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (ab) W dniu dzisiejszym poseł rumuński Davila dokonał dekoracji premiera Bartla wielką wstęgą orderu Gwiazdy rumuńskiej. P. Premier Bartel wręczył ze swej strony p. Davilowi insygnia wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski. Wieczorem udał się p. Premier na obiad, wydany przez posła rumuńskiego z okazji 10-cio lecia Rumunii.

WOLNE POSADY W SKARBOWOŚCI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (ab). Min. skarbu podaje do wiadomości, że w administracji skarbowej wakują posady urzędników I. kat. dla kandydatów z ukończonym wyższym wykształceniem, a zwłaszcza w Izbach skarbowych i Dyrekcjach cel dla ekonomistów, handlowców i inżynierów. Podania winno się składać do Min. skarbu (Depart. ogólny, Wydział admin.) względnie wprost do Izb skarbowych i Dyrekcji cel. Podanie ma zawierać życiorys, odpisy ukończonych studiów uniwersyteckich, metrykę urodzenia, dowód przynależności państwowej, stosunek do wojskowości. Należy poatem podać adresy trzech osób, które mogą udzielić referencji.

BURZA KOMUNISTYCZNA W KINIE PARYSKIM.

Paryż, 4. grudnia. (Tel. G. P.) W kinoteatrze „Boulevard” wyświetlano film wojenny pt. „La Grand Epreuve”. Część widzów wstała z okrzykami „Precz z wojną” i zaintonowała „Międzynarodówkę”. Wynikło zamieszanie. Jeden robotnik i jeden student, który rozdawał ulotki, zostali aresztowani.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.

N. Jork, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Z Chili donoszą, że powtórzyły się znowu lekkie wstrząsy ziemi. Urzędownie stwierdzono, że w jednym tylko mieście Talco liczbą zabitych wynosi 108 osób, rannych 300. Połączenia telef. przywrócono. Mieszkańcy wracają do swych siedzib.

Spisuj się

a stale będziesz pijał HERBATE LIPTONA

Gaunek „EXTRA” w zleconym opakowaniu

Znowu śmiertelny pojedynek w Warszawie.

Wicedyrektor Powszechnego Banku Kredytowego dr. Aleksander Zawadzki padł od kuli literata Strumph-Wojkiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 grudnia. (st) Dziś lotem błyskawicy rozeszła się po Warszawie wiadomość o nowym pojedynku, który zakończył się śmiercią jednego ze stojących na mecie. Szczegóły są następujące:

Pojedynek odbył się dziś rano o godz. 6. w ujeżdżalni I. p. szwoleżerów przy ul. Huzarskiej (a więc w tem samym miejscu, gdzie niedawno śmiertelną ranę z rąk por. de Rosseta otrzymał pułk. Budkowski). Na mecie stanęli kapitan rezerwy, wicedyrektor Banku Powszechnego Kredytowego

Aleksander Ostoja-Zawadzki i znany literat współredaktor „Kurjera Warszawskiego“, porucznik rezerwy

Strumph - Wojkiewicz.

Powodem pojedynku był obraźliwy zatarg natury czysto osobistej. Mimo, iż podstawą obrazy stało się czynne znieważenie, warunki pojedynku ułożone przez sekundantów były najłagodniejsze, jakie w danym wypadku przewiduje kodeks honorowy, obowiązujący oficerów rezerwy. Przeciwnicy mieli strzelać z największego dystansu, a mianowicie 35 kroków, oraz postanowiona została jednokrotna wymiana strzałów. W tych warunkach pojedynki prawie zawsze kończą się wynikiem bezkrwawym, albowiem trafny strzał z niegwintowanego pistoletu na tę odległość jest prawie nienotowany w kronikach pojedynkowych.

W starciu, prowadzonym przez majora B. pierwszy strzał oddał p. Zawadzki, chybiając. Następnie wystrzelił p. Strumph - Wojkiewicz niemal nie celując. Strzał jednak trafił p. Zawadzkiego

w prawą skroń.

Trafiony padł na ziemię. Świadkowie pojedynku (2 majorów i jeden porucznik) natychmiast przewieźli go do szpitala Ujazdowskiego, gdzie dyr. Zawadzki nie odzyskawszy przytomności zmarł przed przeniesieniem go na salę operacyjną.

Sp. dyr. Zawadzki, syn generała Zawadzkiego i

złotnik senatora Długosza,

osierocił żonę, bawiącą obecnie na kuracji w Semeringu pod Wiedniem i dwoje dzieci.

Korespondentowi Waszemu udało się zebrać parę ciekawych szczegółów: Oto wczoraj w południe do gabinetu dyr. Zawadzkiego w Banku Powszechnym zgłosiło się dwóch oficerów, którzy po kilkuminutowej rozmowie opuścili lokal Banku. Byli to sekundanci strony przeciwnej. Dyr. Zawadzki wczoraj powróciwszy do domu, już więcej nie opuszczał mieszkania. Około godz. 9. wieczór odwiedziło go

dwóch panów cywilnych

często u niego bywających. Jeden z nich, adwokat warszawski dr. Konarek nocował u dyr. Zawadzkiego. Przed pójściem na spoczynek dyr. Zawadzki polecił służącej przygotować na dziś rano

swój mundur wojskowy

i oświadczył, że udaje się na przejażdżkę konną.

O godz. 5 rano dyr. Zawadzki wraz

z adw. Konarkiem wyszli z domu i o tej chwili nikt z domowników nie wiedział co się stało

Pojedynek -- to morderstwo!

Warszawa, 4. grudnia. (ab.) W związku z tragicznym wynikiem pojedynku klub PPS. zgłosi na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu projekt ustawy przeciwpojedynkom. Wedle projektu tego udział w pojedynku uważany jest za morderstwo i karany jako taki wedle

kodeksu karnego. Wojskowi biorący udział w pojedynku, czy jako sekundanci, czy jako walczący, tracą szarżę i odpowiadają przed sądem za morderstwo, względnie za udział w morderstwie.

Zabójca zgłosił się do prokuratora.

Warszawa, 4. grudnia. (ab.) W sprawie tragicznego pojedynku dowiadujemy się, że przeciwnik sp. Zawadzkiego Strumph-Wojkiewicz jest porucznikiem rezerwy, a mianowicie 1 p. ułanów Krechowieckich, tego samego pułku, do którego należał tragicznie zmarły w pojedynku pułk. Budkowski i jego przeciwnik por. de Rosset. Sp. dyr. Zawadzki był kapitanem rez. VI dywizjonu artylerji, który w swoim czasie stał się mianowicie we Lwowie, a obecnie w Stanisławowie.

Pojedynek odbył się właśnie dlate-

go na terenie wojskowym, że obaj byli oficerami rezerwy. Wiadomość o tym pojedynku stanowi w Warszawie jedyny przedmiot rozmów dnia dzisiejszego

Sp. Dr. Aleksander Zawadzki

SYN GENERAŁA W. P., ZŁOTNIK B. MIN. DŁUGOSZA

Lwów, 5. grudnia.

(—) Sp. tragicznie zmarły dyr. dr. Aleksander Zawadzki urodził się w Małopolsce jako syn późniejszego generała W. P. i liczył 32 lat. Studja odbył we Lwowie i przed 8 laty rozpoczął pracę w Powszechnym Banku Kredytowym. Posiadając wybitne zdolności i odznaczając się wielkimi zaletami towarzyskimi, lubiany był i ceniony przez kolegów. W karierze bankowej posuwał się szybko naprzód i z działu korespondencyjnego przeszedł do wekslowego, poczem otrzymał prokurę i został wicedyrektorem.

Niebawem w uznaniu wyjątkowych zdolności powołano go do Warszawy jako wicedyrektora Centrali Banku i tu otwierała się przed nim świetna karjera, gdyż ze względu na osobiste walory wszedł do najlepszych sfer towarzyskich stolicy.

Sp. dyr. Zawadzki przed 7 laty ożenił się z córką znanego przemysłowca i polityka p. Długosza, z którą miał twoje dzieci, a to 6-letnią córeczkę Zosię i młodszego syna, Jędrusia. Ciężki cios ten okrywa żałobą młodą małżonkę i nieletnie dzieci.

Sprawa generała Zagórskiego przed torum komisji budżetowej.

P. Premier Bartel stanowczo protestuje twierdzenie p. Trąpczyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. grudnia. (ab) Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła dziś dyskusję nad budżetem Prezydium Rady Ministrów. Poseł Czapiński zaznaczył, że na horyzoncie Sejmu zjawiała się grupa pułkowników, która metodami dotąd nie stosowanymi przyczynia się do zaostrenia stosunków politycznych na posiedzeniach sejmowych, jak i pozasejmowych. Do tych metod należy wywołanie pojedynków, szkalowanie przywódców politycznych itp. Następnie porusza sprawę niejednolitości zapatrywań w tonie rządu: Jeden minister mówi co innego, drugi coś wręcz przeciwnego.

Prosi p. Premiera o wyjaśnienie w sprawie pisma Min. skarbu do Min

robót publ. w sprawie kredytów uchwalonych do budżetu przez Sejm.

Następnie p. Trąpczyński oświadczył, że korzysta z obecności p. Premiera, aby interpelować w sprawie 4 napadów, które trzykrotnie poruszał w Sejmie, lecz nie doczekał się odpowiedzi. Porusza więc jeszcze raz sprawę napadu na red. Mostowicza i Nowaczynskiego i bardzo obszernie zajmuje się sprawą zniknięcia gen. Zagórskiego.

W swoim czasie odpowiedział gen. Konarszewski, że to co się mówi o zaginięciu gen. Zagórskiego, to są babskie plotki. Jednak nikt nie może uwierzyć, aby więźnia w ten sposób uwalniano na ulicy. Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego

otoczono tajemnicą urzędową. Jakie są rezultaty tych tajemnic — nie wie, a czy rząd wie o tem, co na ten temat pisze prasa niemiecka? Domaga się od p. Premiera wyświelenia, jaki był przebieg śledztwa, tembardziej, że do zachowywania tajemnicy nikt niema powodu. Następnie porusza sprawę napadu na b. posła Zdziechowskiego. Oświadcza, że na posiedzeniu, w którym uczestniczyli p. Marsz. Piłsudski, premier Bartel, gen. Daniec i prok. Hübner, gen. Daniec oświadczył, że sprawcy napadu są wykryci.

P. Czapińskiemu jak i p. Trąpczyńskiemu odpowiedział obszernie p. premier Bartel, który zresztą udzielił wyjaśnień i innym posłom.

Premier Bartel oświadcza, iż co do jednorodności gabinetu, to gabinet jego nie jest nim w ścisłym matematycznym znaczeniu. Bo gdzie wchodzi w grę ludzkie, tam jednorodność nie istnieje. Mi, moto pan premier uważa siebie za reprezentanta tego rządu na zewnątrz i gdyby poczuł przez jedną chwilę, że nie cieszy się zaufaniem czynników, od któ-

Kino LEW.

Dziś środa 5 XII

PREMIERA

Na wspanialszy film erotyczny tego sezonu.

LILI DAMITA -- WŁÓDZ GAJDAROW

i Vivian GIBSON odtwarzają główne role w dramacie p. t.

„Kobieta na torturach“.

rych zależy konstytucyjnie, albo dla których ma wielką cześć i oddanie, to ani 24 godzin nie stałby na czele takiego gabinetu. Nie mógłby przewodniczyć rządowi, z którym nie zgadzałby się pod względem światopoglądu. Wszystkie poczynania rządu należy oceniać jako całość. Pan Premier uważa się za szefa rządu w tem ścisłym znaczeniu słowa, że jest czynnikiem, który koordynuje prace wszystkich ministrów.

Co do pewnej grupy mającej stosunki polityczne, o której wspominał poseł Czapliński, to premier nie odczuwa ciężaru jakiejś nowej grupy politycznej i dlatego zalicza ją do kategorii tych elementów, które nazywa urojonami. Co do utworzenia kredytów dla min. robót publicznych, to premier apeluje do posłów, aby pozostawili rządowi nieco swobody w operowaniu budżetem. Pozytywy, które nie mają podstaw prawnych do wykonania, wykonane nie będą. Wszystkie inne będą wykonane w granicach równowagi budżetowej i naszych możliwości. Sprawę konfiskat pan premier przyrzeka zbadać.

Co do zarzutów p. Trąpczyńskiego p. Premier przypomina sobie, że było posiedzenie, na którym, na żądanie Marsz. Piłsudskiego gen. Daniec referował sprawę. Jednakże gen. Daniec nie twierdził, że sprawcy napadu są znani. Przeciwnie oficjalnie oświadczam, że gen. Daniec mówił, że „nici śledztwa mi się porwały”. Gen. Daniec oświadczył i stwierdza, że niema już danych do śledztwa. Absolutnie niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie, jakoby na tem posiedzeniu padło oświadczenie, że sprawcy są znani. Ani na tej konferencji, ani na żadnej innej, na której byłem obecny — mówi p. Premier — nic podobnego nie było.

Posł Trąpczyński: — A jednak Marsz. Piłsudski dziękował za dokonaną pracę, zaznaczając, że ujawnienie sprawy rozbiłoby armję!

Głosy na ławach B. B.: — Skąd pan wie, co powiedział Marsz. Piłsudski?

Drugi głos: Podsluchiwał... P. Trąpczyński: Sprawy nie uważam za załatwioną!

Premer Bartel: Z całą stanowczością stwierdzam, że tak nie było, bo na tem posiedzeniu byłem.

Po przemówieniu posła Czaplińskiego zabrał ponownie głos p. Premier Bartel, oświadczając, że w sprawie przezeń poruszonej zwróci się o wyjaśnienia do Min. spraw wewn. Rząd tego rodzaju metod nie będzie tolerował.

Przemawiał jeszcze poseł Rosmarin (Klub żyd.), poczem p. Premier Bartel oświadczył m. i.:

Kolej nie wydzierżawimy nikomu, choćby nie wiem jaki miano na to apetyt! Poczty nie wydzierżawimy, Mennicy Państwowej tak samo. Drukarnie państwowe, to przedmiot do dyskusji. W Warszawie musimy wybudować duży gmach, aby mieć jedną wielką drukarnię na skalę europejską.

Co do zdrojowisk, to mamy Krynice, której chcemy nadać poziom europejski. Prywatny kapitał nie w zdrojowisku nie robi. Z Krynicy jesteśmy dumni i nie wydzierżawimy jej nawet, gdy będzie

Uroczystość wręczenia medalu złotego -- prof. Balzerowi.

Lwów, 5. grudnia.

(jp.) Uniwersytet J. K. we Lwowie był w dniu wczorajszym widownią wielkiej uroczystości nauki polskiej, a mianowicie wręczenia prof. Oswaldowi Balzerowi medalu pamiątkowego ku uczczeniu Jego pracy naukowej i

profesorskiej i niemniej znakomitych zasług obywatelskich.

Z powodów natury technicznej (defekt w maszynie) zmuszeni jesteśmy opisać tę piękną uroczystość odłożyć do następnego numeru.

Regencja w zastępstwie chorego króla Jerzego.

KS JORKU, PREMIER BALDWIN I ARCYB. CANTERBURY.

London, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Od czasu wydania ostatniego biuletynu o g. 3 cieć nad ranem w stanie zdrowia króla Jerzego nie zaszła zmiana. Na podstawie wyniku konferencji lekarzy postanowiono mianować komisję, któraby

objęła czynności wchodzące w zakres działalności króla. W skład tej komisji wejdą: drugi syn królewski ks. Yorku, premier Baldwin i arcybiskup Canterbury.

Nowy wielki lokaut niemiecki

Berlin, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Z Ghemnitz donoszą, że wobec odrzucenia przez robotników przemysłu włókienniczego w Saksonii wyroku rozjem

czego, przewidującego 5-prc. podwyżkę, pracodawcy zorganizowali lokaut, który ma objąć 280 tys. robotników.

Wybity lekarz aresztowany

ZA ZAMORDOWANIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA.

Berlin, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Bingen o aresztowaniu tam lekarza specjalisty chorób usznych dr. Richtera. Aresztowanie nastąpiło w czasie, gdy dr. Richter był na wizycie u chorego. Nastąpiło ono wskutek o-

skarżenia dr. Richtera o zamordowanie siostry miłosierdzia. Policja kryminalna przeprowadziła szczegółową rewizję w mieszkaniu dr. Richtera. — Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

KATASTROFA 3 LOTNIKÓW RUMUŃSKICH NA TERYTORJUM POLSKIEM.

Czechowice, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś podpor. rumuński Ocalano lecący z Paryża do Rumunii, wraz z dwoma innymi samolotami zmuszony był lądować na polu pod Czechowicami. Samolot przewrócił się, a Ocalano doznał zgniecenia klatki piersiowej. W godzinę potem dwa inne samoloty rumuńskie zmuszone były lądować pod Zebrzydowicami, przyczem złamały się śmigła samolotów i stery. Piloci wyszli bez szwanku.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA.

Rio de Janeiro, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Wydarzyła się tu wielka katastrofa samolotowa, która pochłonęła 12 ofiar. Na spotkanie lotnika Santos Dumonta wystartował hydroplan, na którego pokładzie znajdowało się 12 osób. Na wielkiej wysokości hydroplan stanął nagle w płomieniach, runął w zatokę i zatonął. Cała załoga utonęła wraz z hydroplanem.

NAPAD 5 BANDYTÓW NA PRZEMYSŁOWCA

Łódź, 4. grudnia.

Nocy ubiegłej dokonało tu napadu bandyckiego na dom znanego przemysłowca Karola Gumelta 5 bandytów. Obudzony przemysłowiec i jego syn przy witaniu bandytów strzałami rewolwerowymi. Bandyci odpowiedzieli strzałami, na szczęście nie raniąc nikogo, poczem zbiegli.



Podziw! Ważne do brego współżyja jest względ na otoczeniu!

Nieczysty oddech naraża nerwy otażają y h osób na próg nie do wytrzymania. Nawet największa uroda nie okupuje tej przykrej wady. Stałe płokanie ust **ODOLEM** nada oddechowi świeży i przyjemny zapach.

Z żałobnej karty.

SP. INŻ. WOJCIECH SADEŁ.

Lwów, 5. grudnia.

Lwowska Dyrekcja kolei i jej pracownicy zostali okryci żałobą z powodu śmierci naczelnika Wydziału drogowego inż. Wojciecha Sałę, który zmarł w nocy z 2. na 4. bm.

Sp. inż. Sałę urodzony w Krakowie, po ukończeniu Politechniki lwowskiej w roku 1900 poświęcił się służbie kolejowej, na której wytrwał do ostatniej chwili. Obowiązki swoje spełniał w sekcjach utrzymania kolei w Podwoleńskich, Jarosławiu, Samborze, Haliczu, Stenistawowie, a ostatnio we Lwowie skąd został w roku 1925 powołany na stanowisko dyrektora Wydziału drogowego.

Sp. Sałę swoją sumienną pracą i obywatelskim pojmowaniem swego urzędu, na którym kierował się zawsze bezwzględą sprawiedliwością, zyskał sobie pełne szanowanie i szacunek tak swych przełożonych jak i podwładnych. — Cześć Jego pamięci!

Obchód pogrzebowy odbędzie się 6. bm. o godz. 14-tej z domu żałoby na Głównym dworcu we Lwowie.

Zasypani piaskiem.

Kulas zginął.

Lwów, 5. grudnia.

(—) Z Buczacza donoszą nam o nieszczęśliwym wypadku, którego ofiarą padli dwaj robotnicy: Jan Kulas i Stefan Sawicki, obaj zamieszkałi w Dźwinogrodzie, pow. Buczacz. Oto w czasie wydobywania piasku na polach dźwinogrodzkich, zostali oni zasypiani przy usunięciu się ściany piaskowej. Kulas poniósł śmierć przez uduszenie, zaś towarzyszy jego Sawicki doznał lekkiego uszkodzenia nogi.

CZESKIE SZKŁO ROBI KONKURENCJĘ KRAJOWEMU.

Warszawa, 4. grudnia. (Tel. G. P.)

Czynnik miarodajne wszczęły energiczną akcję w kierunku zwalczania nielegalnego importu szkła do Polski. Po 17. listopada przekroczyło granicę Polski kilkanaście wagonów szkła czeskiego (flaszki piwne), których część skierowano do Lwowa. Dziwnem się wydaje, dlaczego browary krajowe zamawiają szkło czeskie, gdy mogłyby być również obsługiwane przez huty krajowe.

ZAWODY KONNE O. K. S. M. odbędą s.ę 8 i 9 grudnia w krytej ujeżdżalni przy ul. Cetnarowskiej 17. - Początek każdorazowo o godzinie 16 30. - Ceny miejsc 3, 2 i 1 Zł.

Echa krwawej tragedji nocnej przy ulicy Sakramentek.

Podpor. Załęski, morderca śp. Józefy Iżowskiej ponownie przed sądem wojskowym.

Ponury splot miłości, zazdrości i szatu. -- Przestuchanie oskarżonego i świadków. -- Dziś zapadnie wyrok.

Lwów, 5. grudnia.

(---) Przed sądem wojskowym rozpoczęła się wczoraj ponownie rozprawa przeciwko ppor. Antoniemu Załęskiemu o zbrodnię zabójstwa, popełnioną nad ranem dnia 27. kwietnia b. r. na osobie narzeczonej swej śp. Józefy Iżowskiej.

Straszna ta zbrodnia, popełniona dnia 27. kwietnia wstrząsnęła wówczas opinią publiczną, która z niezmiernym zainteresowaniem śledziła przebieg dochodzeń, oraz rozprawę przed sądem doraźnym. Jak wiadomo, na rozprawie przed sądem doraźnym w maju br. sąd postanowił oskarżonego poddać

badaniu psychiatrycznemu w Warszawie. Ponieważ badania te wykazały, że oskarżony zbrodni dopuścił się w stanie zupełnej poczytalności, przeto prokuratura wygotowała przeciwko niemu ponownie akt oskarżenia i wczoraj stanął on przed zwyczajnym sądem wojskowym.

Trybunałowi przewodniczy ppłk. dr. Prorok, oskarżenie wnosi major dr. Schlafenberg, broni oskarżonego adw. dr. Hecht. Akt oskarżenia zarzuca ppor. Załęskiemu zbrodnię zabójstwa z § 453 wojsk. ustawy karnej, oraz przekroczenie subordynacji i zniewagi przełożonego w służbie. Tego ostatniego czynu dopuścił się oskarżony już w czasie pobytu swego w więzieniu śledczym w listopadzie br., wywołując scysję na przechadzce z profesorem Gwoździńskim, którego obraził i czyn nie znieważył.

Jak poznał swą ofiarę?

Jak wynika z aktu oskarżenia, ppor. Załęski, jako ochotnik wstąpił w r. 1922 do służby wojskowej, a po ukończeniu szkoły oficerskiej, został przydzielony do 5 pułku artylerji pol. we Lwowie i we wrześniu 1926 roku przybył do Lwowa. Mieszkanie wynajmował sobie u p. Marji Michniakowej, przy ul. Zygmuntońskiej 11. W dwa miesiące później z okazji imienin córki gospodyni odbyło się skromne przyjęcie, na które została zaproszona również

śp. Józefa Iżowska,

z zawodu krawczyni. Na zabawie tej oskarżony zapoznał się z Iżowską i od pierwszego wejrzenia zawiązała się między nimi nić sympatii. Zrazu oskarżony widywał się z Iżowską tylko w mieszkaniu Michniakowej, dokąd

specjalnie przychodziła, by się z nim widzieć.

Z końcem 1926 r. spotykali się już w cukierniach i restauracjach, lecz do mieszkania jej na wyraźne życzenie nie przychodził. Już w tym czasie dotychczasowa znajomość przedzierzgała się

w stosunek intymny.

Po jakimś czasie Iżowska zmieniła mieszkanie i przeniosła się do realności przy ul. Sakramentek 6. Tutaj oskarżony już odwiedzał ją w domu i tutaj po raz pierwszy doszło między nim do ścisłego zbliżenia się, które następnie było kontynuowane także i poza domem.

Innym znów razem, gdy siedzi z swą narzeczoną w parku Kościuszki i na przeciąg kilku minut pozostawił ją samą, wróciwszy, zastał ją w towarzystwie pewnego podporucznika, co dało mu asumpt do podejrzeń. Wówczas już postawił kwestję dosyć ostro, ale Iżowska wytłumaczyła się i dalej żyli w zgodzie. Co pewien czas dochodziło między nimi do drobniejszych i większych słur, zawsze szczęśliwie zakończonych.

Niesnaski poprzedzające zbrodnię.

Śp. Iżowska, nękana zazdrością i brakiem zaufania ze strony Załęskiego, oraz niepewna, czy zrealizuje swe marzenia, chciała z nim zerwać. Na gorące prośby jego jednak dalej się z nim spotykała i przyjmowała go w mieszkaniu.

26. kwietnia tj. w przeddzień zbrodni, oskarżony przyszedł po dwudniowej nieobecności do mieszkania Iżowskiej. Był zmęczony nauką, albowiem w dniu tym zdawał egzamin, więc po przyjeździe chciał się położyć na łóżko i prosił ją, by się obok niego położyła. Iżowska zaczęła mu robić wyrzuty, dlaczego przez dwa dni się nie pokazywał i dlaczego nie przyprowadził swego kolegi Pawłowskiego, od którego właśnie przyszedł, gdyż chciała z nim

odświeżyć znajomość.

Na to oskarżony oświadczył jej, że chyba nie potrzebuje jego kolegów, skoro nigdy nie przedstawiała mu żadnych koleżanek. To powiedzenie wywołało ostre wyrzuty Iżowskiej.

Następnie na jej propozycję po godz. 10-tej wieczorem wyszli z domu na spacer. Po przechadzce wstąpili do kawiarni Centralnej, a następnie za obopólnem porozumieniem postanowili spędzić jeszcze godzinę w jakimś zamkniętym miejscu.

Zamach samobójczy Załęskiego.

Tam znów doszło między nimi do nowej scysji tak ostrej, że oskarżony miał zamiar skoczyć z okna na bruk, czemu śp. Iżowska przeszkodziła. Po wyjściu z tego lokalu skierowali się ku domowi. Oskarżony był silnie zdenerwowany poprzedniem zajęciem, a nastrój ten spotęgował się jeszcze bardziej, gdy śp. Iżowska powiedziała mu, że musi z nim zerwać i nie życzy sobie, by ją więcej odwiedzał w domu. W tym nastroju doszli do ul. Sakramentek.

Krwawa scena na ul. Sakramentek

Na kilka kroków przed jej mieszkaniem oskarżony zapytał ją po raz ostatni, czy istotnie ma zamiar z nim zerwać. Na pytanie to usłyszał odpowiedź: „Tak jest, owszem, idź i złam kark”.



OSKARŻONY PPOR. ANTONI ZAŁĘSKI.

Pierwsze sceny zazdrości.

Przez cały rok stosunki między nimi były najzupełniej poprawne, aż dopiero z początkiem 1928 r. oskarżony rzekomo zawiódł się w zaufaniu, pokładanem w Iżowskiej. Zaczął ją podstępować, że

zdradza go

z innymi mężczyznami i z tego powodu urządził jej sceny zazdrości. Śledztwo sądowe wykazało jednak, że Iżow-

ska nie dawała mu powodu do podejrzenia jej, a zarzuty Załęskiego nie były poparte

żadnymi dowodami.

Oskarżony miał stwierdzić, że śp. Iżowska nie gromosiła się do niego tak szczerze, jakby tego pragnął, a nawet miał ją przychwycić na kłamstwie. Tak np. razu pewnego w niedzielę wyszła ona w towarzystwie niejakej p. B-owej do Brzuchowic, zaś jemu powiedziała co innego. Obudziło to jego gniew, tembardziej, że z kilku stron powiedziano mu, że owa p. B-owa

prowadzi się niemoralnie i przebywanie w jej towarzystwie jest kompromitujące

10% Rabatu Świątecznego 10%

przez cały grudzień udziela

AMERICAN HOUSE Lwów, Kołomyjska 5
Tel. 4478.

Konfekcja, Kape'usze, Bel'zna, Pul'overy,
Kamizelki, Obuwie, Rękawiczki, Krawaty,
Trykotaże.

Dziś 5 XII. niebywała pociąg! (całość 20 aków)

Kopernik**Marys enka****Colosseum**

wysw etlają arcydzieło wytwórni „Paramount”, film nad film, wielka epopeja wojenna, obraz tak cudowny, że powinien go każdy zobaczyć pt:

„SKRZYDŁA”

Niesie nowe wrażenie tego obrazu opisać w zwykłych słowach jest prawie niepodobne. W głównych rolach: KLAARA BOW, CHARLES ROBERTS i RICHARD A. LEN. — 100 sztuk codziennie we wszystkich 3-ech kinach o godz. 3, 5, 7 i 9-tej. — Znaki i bilety wolnego wstępu bez względu na wiek.



Bezpośrednio po tych słowach oskarżony wydobyl szablę i poczał Iżowską rąbać tak długo, aż ta padła na ziemię bez życia.

Gdy ujrzał, że narzeczona jego leży martwa na ziemi, poczał uciekać na oślep. W tej chwili zbliżyli się do niego posterunkowi Sudół i Kmieć, którzy w krytycznej chwili znajdowali się na ul. Piekarskiej. Na ich widok Załęski poczał wywijać szablą i ciał post. Sudół w rękę.

Ranny zawołał na pomoc post. Kmiecia i wydobyl swój rewolwer usiłując strzelać, ale rewolwer zaczął się. Tymczasem post. Kmieć stoczył walkę z oskarżonym, którego obalił na ziemię, a równocześnie zwabieni krzykami przechodnie, podeszli mu z pomocą. Gdy wreszcie Załęskiego ubezwładniono, dał oficerskie słowo honoru, że już nie będzie się rzucał i kopał i żądał, by go puszczono i ratowano kobietę. Oskarżonego odprowadzono do IV. Komisariatu dokąd przybył wezwany oficer dyżurny Komendy miasta kap. Jaworski, który pierwszy przesłuchiwał oskarżonego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony poczuwa się do winy, oskarżony oświadczył, że nie.

Przewodniczący: Dlaczego pan zabił Iżowską?

Oskarżony: Nie mogę sobie tego dziś absolutnie uprzytomnić. Wiem, że zrobiła mi krzywdę i krzywdę tę chciałem pomścić.

Przew.: Pan otrzymywał z nią stosunki miłosne?

Osk.: Tak.

Przew.: Jakie pan ma wytłumaczenie na zarzuty aktu oskarżenia.

Osk.: Ja nie twierdząc, że nie jestem winien, ale nie zrobiłem tego z nienawiści, lecz za wyrządzoną mi krzywdę.

Następnie oskarżony podaje dalsze szczegóły samej zbrodni, oraz przebieg faktów, które się rozegrały już po zamordowaniu śp. Iżowskiej.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonego i rozpoczęły się badania świadków.

Przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznawał nadkom. Stanisław Parylewicz, którego wówczas jako kierownika wydziału śledczego zawiadomiono telefonicznie o zbrodni. Gdy świadek przybył na miejsce, oskarżonego już nie zastał, albowiem ten został sprowadzony do komisariatu IV., gdzie obecny już był kap. Jaworski, który go przesłuchiwał.

Zeznania tego świadka, jak również dalszych świadków, a mianowicie kap. Jaworskiego, oraz Sudół i Kmiecia zgodnie były zupełnie z zeznaniami poprzednio złożonymi na rozprawie przed sądem doraźnym.

Na tem zakończono wczoraj rozprawę i przerwano ją do dnia dzisiejszego. Dziś przesłuchani będą dalsi świadkowie agnoskowani do przesłuchania, poczem nastąpi wyrok.

Zdradzona kochanka urządziła iluminację kochankowi który ją porzucił.

DO CZEGO PROWADZI ZAZDROŚĆ MĘŻATKI, ZDRADZAJĄCEJ MĘŻA. — ZA CZYN TEN ZOSTAŁA SKAZANA NA ROK CIĘŻKIEGO WIEZIENIA

(O naszego korespondenta).

Kołomyja, w grudniu.

Anna Ślęzak, kobieta zameżna, z Michałkowa, od lat siedmiu utrzymywała stosunki miłosne z Bronisławem Bernardym. Owocem tego stosunku miłosnego była dziewczynka. Mąż Ślęzaków przed dwoma laty wyjechał do Ameryki, a od tego czasu Bronisław Bernardy jawnie już zamieszkał u Ślęzaków i pomagał jej w gospodarstwie. W

ostatnich miesiącach Bernardy na nalegania swej rodziny zamierzał opuścić Ślęzakową i ożenić się z bogatą wdową z tej samej wsi. Z tego powodu Ślęzakowa czyniła Bernardemu wyrzuty oraz sceny zazdrości. Gdy w dniu 24 października br. Bernardy udał się na zabawę do wdowy, Karoliny Prygoń, Ślęzakowa z żalu i zazdrości podpaliła strzechę oraz stodołę, należącą do

matki Bernardego. Pożar wyrządził szkodę na blisko 3.000 zł.

W ubiegłym tygodniu odpowiadała Ślęzakowa za powyższy czyn zbrodniczy przed sądem przysięgłych w Kołomyji, a wraz z nią zasiadł na ławie oskarżonych Bronisław Bernardy, któremu oskarżenie zarzucało, że nakłonił Ślęzakową do podpalenia. Na podstawie werdyktu przysięgłych osk. Anna Ślęzak zasądzona została na rok ciężkiego więzienia, zaś osk. Bernardy został uwolniony. Anna Ślęzak ze względu na to, iż obecnie znajduje się w ciąży, została narazie wypuszczona na wolną stopę.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Słotwiński, bronił Ślęzakową dr. M. Askenazy, osk. Bernardego dr. B. Resch.

Tajemniczy zgon posterunk. na drodze do Sokolnik.

NIEMA ŚLADÓW GWAŁTOWNEJ ŚMIERCI. — CZY NAGŁY ZGON?

Lwów, 5. grudnia.

(—) Wczoraj rano na drodze, wiodącej do Sokolnik znaleziono leżącego bez życia w pełnym mundurze i uzbrojeniu posterunkowego P. P. Zawiadomiony st. przod. Dublaga z posterunku z Sokolnik udał się natychmiast na miejsce i w zwłokach rozpoznał post. Jana Stankiewicza, ze swego posterunku. Równocześnie przybył zastępca komendanta pow. aspirant Liebig, który na zwłokach posterunkowego Stankiewicza nie znalazł żadnych śladów, któreby świadczyły o gwałtownej śmierci. Sprawa zatem jest bardzo skomplikowana i być może, że post. Stankiewicz zmarł nagłą śmiercią.

WIELKA DEFRAUDACJA W KALISZU.

Kalisz, 4. grudnia. (Tel. G. P.) W tutajszym Banku kupieckim wykryto defraudację sięgającą 100 tys. zł. Dyrektora tego banku Majznera, który zniknął z Kalisza aresztowano w Gdańsku.

Zaprosił Łukasza do knajpy

BY TAM PRZEBIĆ GO NOŻEM.

Lwów, 5. grudnia.

(—) Onegdaj w Brodach niejaki Wład. Mikołajewicz zaprosił do restauracji Łukasza Olejnika i tam pchnął go trzykrotnie nożem w lewą pierś. Powo-

dem usiłowanego morderstwa była zemsta osobista. Rannego odwieziono do szpitala powszechnego, zaś sprawcę aresztowano.

Ruscy studenci namówili ciemnych chłopów

DO ZNIEWAŻENIA GODŁA PAŃSTWOWEGO.

Lwów, 5. grudnia.

(—) W związku z zbyszczyszczeniem chorągwi państwowej na budynku szkol-

nym w Kopyczyńcach pow. Tarnopol w dniu 19. listopada władze policyjne aresztowały parobków Józefa Moroza, Mikołaja Pyłta i Dmytra Sawkę. Ponadto aresztowano Zenowiewa Hrynkiwicz, absolwenta VIII. kl. gimn. syna kierownika szkoły i uczyniono doniesienie do sądu na brata jego Bohdana, ucznia seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, którzy aresztowanych parobków namawiali do zniszczenia chorągwi.

Włamywacze strzelali do „Czuwaja”

UDAREMNIONE WŁAMANIE PRZY UL. ŚW. TERESY.

Lwów, 5. grudnia.

(—) Ub. nocy czterech nieznanych na razie sprawców usiłowało włamać się do magazynu sukna Hartwiga, mieszczącego się w budynku „Państwa Skole” od strony ul. św. Teresy u wylotu ul. L. Sapiehy. W chwili, gdy sprawcy zabrali się do roboty nadszedł funkcjonariusz „Czuwaja” Ozimek i post. Wojtyła. Ucie-

kając jeden ze sprawców strzelił do Ozimka, ale na szczęście chybił. Dochodzenia policyjne w toku.

Konkurencja kupiecka sięga do noży.

TARNOPOLSKI KUPIEC NOŻEM POZBAWIŁ RYWAŁA OKA.

Lwów, 5. grudnia.

(—) W Tarnopolu przy ul. Sobieskiego mieszczą się dwa sklepy z odzieżą Chaima Krela i Bernarda Bernholza. Właściciele od dłuższego już czasu prowadzili wojnę konkurencyj-

ną i z tego powodu dochodziło między nimi do częstych kłótni. Przedwczoraj rano, gdy znowu kłótnia taka wybuchła, Krel pchnął nożem swego przeciwnika w okolicę oka, tak, że zachodzi obawa, iż Bernholz oko to straci.

Posterunkowy strzela do kłusownika.

Lwów, 5. grudnia.

(—) Urzędowi śledczemu doniesiono wczoraj, że na polach gminy Chodowice w pow. lwowskim post. Leon Mieręga, spółkawszy kłusownika Jana Kowalskiego z Nogdanówki strzelił do niego trzy razy, z wynikiem negatywnym. — Kowalskiego aresztowano wraz ze strzelbą.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Chłopi masowo występują w obronie obszarników.

PODPALENIE GMACHU SZKOLNEGO. — NIEDOPUSZCZENIE STRAŻY OGNIOWEJ. — CHŁOPI PŁACĄ BYŁYM OBSZARNIKOM ZA ZIEMIĘ.

Kijów, w grudniu.

Jak już donieśliśmy, we wsi Greczanach (peryferja Proskurowa) chłopi oburzeni na antyreligijną propagandę nauczycieli, podpalili gmach szkolny. Jak obecnie ustaliły dochodzenia władz, wypadek ten ma podłoże niezwykle charakterystyczne. Oto gmach ten stanowił ongiś własność właściciela tego majątku, popularnego wśród chłopów, lekarza Polozowa. W r. 1924 bolszewicy wysiedlili Polozowa, a dom oddali pod szkołę. Chłopi wystali delegację do Charkowa do komisara sprawiedliwości, protestując przeciwko wywłaszczeniu Polozowa, lecz bezskutecznie. Gmina wówczas zadecydowała, że „panowanie bolszewików jest karą Bożą za ich niedostatecznie energiczną obronę ziemianstwa”, a szkołę, która szerzy ateizm, należy zniszczyć. W czasie pożaru chłopi niedopuszcili straż ogniową do ratunku, a kilku nauczycieli - komunistów rzucili żywcem do ognia, chcąc ich spalić. Z wielkimi trudnościami zdołano ich uratować. Jako sprawców podpalenia aresztowano 10 chłopów, którzy na własne życzenie wystąpili w roli wykonawców postanowienia gminy.

Równocześnie donosi „Izwiesztia” o ciekawym zjawisku, które się ostatnio obserwuje w różnych innych obwodach. Oto chłopi masowo płacą byłym obszarnikom za wywłaszczoną rolę, oświadczając, że nie chcą skorzystać z „darowizny” bolszewickiej, a wywłaszczonych uznają jako prawnych właścicieli. Czynią to w tajemnicy, mimo ostrych represji ze strony władz.

W Kutajskim obwodzie chłopi spalili trzypiętrowy gmach szkolny za to, że do szkoły przyjmowano tylko dzieci biednych rodziców.

Syn zamordowanego przez bandytów chłopca sam został bandytą i mordercą.

MORDERCY SŁUŻĄCEJ ANCEZWSKIEJ TO DOBRANA KOLEKCJA NATORYCZNYCH ZBRODNIARZY. — CZELADNIK RZEŹNICKI „IDZIE NA ZBÓJ”. — ANTEK CHAM I JEGO KARIERA. — MORDERCA POSTERUNKOWYCH I SPRAWCA WIELU NAPADÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. grudnia.

Sprawcy ohydnych morderstw, do konanego w mieszkaniu Henryka Lewenfisa przy ul. Foksal 1. 17, mają za sobą bujną i obfitą w liczne zbrodnie przeszłość.

I tak narzeczony zamordowanej Franciszki Anczewskiej Bolesław Prelek pochodzi z rodziny złodziejskiej, osiadłej we wsi Parysew pod Garwolinem. Siostra jego Marianna, opuściła męża i żyje z bandytą Antonim Gutaszewskim, druga jego siostra Eleonora jest kochanką bandyty Zegata. Sam Prelek był czeladnikiem rzeźnickim w Garwolinie. Za namową Gutaszew-

skiego porzucił to rzemiosło i poszedł na „lekkie chleb” bandyty. Wspólnie z Gutaszewskim urządzili szereg napadów na przejeżdżających, razem kradli, razem mordowali, wspólnie też dokonali morderstwa przy ul. Foksal.

Antoni Gutaszewski zwany Antek Cham, kochanek Marianny, pochodzi natomiast z „cichej” rodziny. Ojca jego zamordowali w 1919 bandyci, gdy wracał z Warszawy do swej rodzinnej wioski Znir pod Miłosną. Po śmierci ojca Gutaszewski, który od wczesnej młodości czuł wstręt do uczciwej pracy, puścił się całkowicie na drogę występku i zbrodni. Trudnił się szmugłem spirytusu, następ-

nie dokonał szeregu krwawych napadów. Na sumieniu swym ma szereg zbrodni jak zamordowanie niejakiego Zająca woźnicy, dalej zastrzelenie posterunkowego Anurzeja Gniado w Radlowie. W listopadzie br. dokonał Gutaszewski napadu na plebanję w Wichszowie, gdzie od kul bandytów zginął wówczas przewodnik Klekhiński. W kilka dni później napadł Antek Cham na urząd pocztowy w Aninie.

Trzeci wspólnik kaszarski Mieczysław Dobiecki, który rozpruł kasę w mieszkaniu Lewenfisa opuścił więzienie 30. grudnia 1927. Właściwie Dabieckiemu kończyła się kara 30. września br., prokuratura jednak kierując się oszczędnością zwolniła go 30. grudnia 1927, więc na 9 miesięcy wcześniej.

dany na naukę do szkoły rzemieślniczej.

Aresztowanie opiekunów Michałka odbyło się w następujących okolicznościach: W ub. piątek wyjechał z Zamościa do Michałowa oddział policji, która przystąpiła od razu do likwidacji bandy kuglarzy. Aresztowanych odwieziono autobusem do aresztu w Zamościu. Przesiedzieli się w więzieniu do poniedziałku, a wieczorem zostali zwolnieni, znajdując się jednak pod nadzorem policji i mają być oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

„Opiekun” Michałka, Werdak zeznał, że sam nie wierzy w prorocтва Michałka i musi obecnie cierpieć za jego dziecinne wybryki. W Michałowie mieszka matka Michałka, biedna wyrobnica, która w rozmowie z policją oświadczyła, że od pierwszej chwili nie wierzyła w prorocтва swego syna. „Balamucą mi tylko chłopaka” — mówiła załamując ręce.

NAPAD BANDYCKI W POCIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (st) Dziś nad ranem do pociągu idącego w stronę Warszawy między stacjami Brwiną a Pruszkowem, wtargnęło kilku osobników, którzy rzucili się na rzeczy śpiących pasażerów i usiłovali je zagrabić. Jakiś osobnik wyrwał w 3 kl. pasażerze torebkę z dowodami, bilety kolejowe, oraz 15 zł., poczem wyskoczył z pociągu i zbiegł. Policja urządziła obławę, która narazie nie dała rezultatu.

CI
i podwyższone!
PALACE
Znż i wż e!

Wytw rni „Sfinks” Warszawa własność „U.a-fi m” Lwów
aj ię s y prz bó Pols i! 4 g iazd ekranu pol kiego.

Jadwiga SMOSARSKA - Jerzy MARR
Kazimierz KUROWKI - Kaz. JUSTIAN
w najn wszy n dramacie St fan Kied żyń kiego p. t.
TAJEMNICA STAREGO FODU.

„Cudowny” Michałek zdemaskowany jako oszust.

TRZEJ „OPIEKUNOWIE” UPIJALI SIĘ NA KOSZT PUPILA. — INTRATNY INTERES ZE SPRZEDAŻĄ FOTOGRAFJI I WIERSZY. — OSZUKAŃCZA „AUREOLA” ROBIONA ZAPOMOCĄ LATARKI ELEKTRYCZNEJ. — TRZEJ POSŁOWIE STR. CHŁOPSKIEGO PROTEKTORAMI OSZUSTÓW. — ARSZTOWANIE WINNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, w grudniu.

(st) Władze bezpieczeństwa zde-maskowały wreszcie „hecę” na tle średniowiecznego zabobonu, którą zorganizowała banda sprytnych oszustów z „cudotwórcą” Michałkiem na czele. Około 100 obywateli z Zamościa i okolic wysłało do władz bezpieczeństwa memoriał, w którym kategorycznie żądają zlikwidowania całej

szej oszustów, wyzyskujących w bezwstydnym sposób ciemnotę ludu.

Opiekunowie Michałka kowal Józef Werdak i dwaj jego czeladnicy Gołębiowski i Daniłowicz ciągnęli z tego tak popłatnego interesu pokaźne zyski, które obracali na pijatyki i wesole zabawy.

Jak już donieśliśmy, sprzedawali opiekunowie Michałka wierzącym

fotografie cudotwórcy oraz marne wierszydła, a zyski ich wynosiły dziennie około

kilkuset złotych.

W ubiegły piątek wybrał się Michałek w towarzystwie swoich kompanów do Zamościa, gdzie upili się do nieprzytomności.

Wreszcie z polecenia władz policja aresztowała trzech opiekunów Michałka. Przeprowadzona w domu aresztowanych rewizja wydała sensacyjne wyniki.

Znaleziono bowiem korespondencję oszustów z fotografiami, z której wynika, że Michałek zawarł z fotografami formalne umowy na dostawę fotografii, po potrąceniu pokaźnego procentu na korzyść dostawców.

Najciekawszym momentem re-

wizji było znalezienie u kowala kilku

latarek elektrycznych.

Przy ich pomocy puszczał on przez dziury w pułapie snop światła, który ciemny lud uważał za aureolę świętości.

Śledztwo wykazało, że sprężyna tej barbarzyńskiej szopki był

poseł Dziduch,

który przydzielił Michałkowi jako towarzysza swego zaufanego niejakiego Bednarza i ten wraz z posłami Stronnictwa Chłopskiego Moch-niejem i Czernickim uprawiał propagandę na rzecz „cudownego proroka”.

Michałka pozostawiono narazie na wolnej stopie.

Otrzyma on w najbliższych dniach odpowiednią opiekę i zostanie od-

Kalosze i śniegowce

Śniegowce g. bardynowe z aksamitem od zł. 16.

na tanię i we firmach i „Lafayette” Akademicka 14.

Schweitzer i Falbel Legjonów 33

Z TEATRU

KLEJNOTY MADONNY

Opera w 3 aktach z życia ludu neapolitańskiego. Słowa i muzykę ułożył Wolf-Ferrari.

(Odnosnie do dzisiejszej premjery).

Lwów, 5. grudnia.

Zrazu wcześniejsze dzieła sceniczne Wolf-Ferrarego doznały powodzenia w Wenecji. Muzyczna komedia „La donna curiosa“ (1903) podobała się w Niemczech i Wiedniu. W jednoaktówce, także we Lwowie granej „Tajemnica Zuzanny“, interesowała lekka, lecz pewna technika, efektownie podana przy skromnej inwencji.

W „Klejnotach Madonny“ kompozytor wraca do kierunku werystycznego i w tym celu także sam sobie ułożył libretto operowe. Akcja podsykana pierwas'kiem ludowym, rozgrywa się w Neapolu. Niegdyś miasto to, gdzie w domu czy na ulicy rozbrzmiewają najpiękniejsze melodie ludowe, ożywiało partytury swych kompozytorów. W tej openzie jest to już ponure miasto, gdzie zbrodnia i występki podają sobie ręce; jest to miasto Camorri.

Lud południowych Włoch obchodzi święto uroczyste podług swoich zwyczajów. Rozpętana zmysłowa miłość i egzaltacja religijna dają efektowne kontrasty. Maliella, wychowanka wdowy Carmeli, zaleca się do brutalnego, lecz pięknego przewodcy Camorri, Rafaela, wywołując w ten sposób zazdrość u kowala Gennara, który, jako syn wdowy Carmeli, mieszka z nią pod jednym dachem i rości sobie prawo do jej serca i ręki. Już zanosi się na walkę między obu rywalami, gdy wtem zbliża się procesja z kosztownie ozdobionym obrazem Madonny i wszystko w nabożeństwie chyli ozoło. O zmroku Maliella usiłuje ukradkiem wydostać się z domu, lecz wstrzymuje ją Gennaro, narzucając jej swą miłość. Ta szyderczo odrzuca go, zapewniając, iż Rafael, który ją rzeczywiście kocha, gotów dla niej porwać nawet klejnoty Madonny.

W tym samym momencie myśli Gennara przejęły słowa jej. Podczas gdy Maliella i Rafael przez kraty bramy ogrodowej zapewniają sobie wzajemną miłość, porywa Gennaro klejnoty, aby nimi odzubić wybraną. Będąc jeszcze upojona gorącymi całusami Rafaela, Maliella bierze z rąk Gennara diadem i naszyjnik, i w zachwyceniu, będąc myślami przy Rafaelu,

WOŁANIE DZIECKA.

SA SŁOWA, KTÓRE DZIAŁAJĄ MAGICZNIE. JAK W PIŚMIENNICTWIE HAMSUN LUB PIOTR LOTI — PRZYKŁAD: DLA KOGOŻ NIE BRZMI DZISIAJ ŚLICZNIE TO JEDNO SŁÓWKO TREŚCIWE: „SAROTTI“...?

NIE POTRZEBUJE ONO WYOGROMNIEN. ANI REKLAMY, GRZMIĄCEJ JAK KASKADA, BO ŁĄCZY W SOBIE SIŁĘ SŁODKICH WSPOMNIEN, JAKIE NAM DAJE DOBRA CZEKOLADA.

A SŁOWA TEGO JEST MOC TAK ZDRADZIECKA, ŻE TRAFIA NAWET DO SERCA KOBIECY. ALE NAJPIĘKNIEJ DZWONI W DUSZY DZIECKA, KTÓRE W TYCH SPRAWACH MA CZUCIE POETY.

WIĘC DZIŚ, NIM ŚWIĘTY ZJAWI SIĘ MIKOŁAJ I JUŻ POD KOLDRE WEJDZIESZ MAŁA NÓŻKA TY W NOC ŚNIEŻYSTĄ DZIECINO ZAWŁAJ: „COŚ SAROTTIEGO CHCĘ MIEĆ POD DUSZKĄ!“

Na węższe powodzenie w dziejach maszyny do pisanja osiągnęła maszyna

REMINGTON

Nowy model Nr. 12.



Trwałość i „idealne uderzenie“ tej maszyny, to zdobycze techniki, opartej na 50-cio letnim doświadczeniu

Tow. BLOCK-BRUN, Spółka Akc. Centrala w Warszawie

Lwów, Piłsudskiego 11

Telefon 15-55.

staje się powolna miłosnym zapędem Gennara. Tymczasem Rafael czeka w gospodzie apaszów na Maliellę. Na dzikie orgie oraz zalecanki i drwiny dziewczek pozostaje on głuchym. Nareszcie wpada Maliella, ścigana przez Gennara. Przyznaje się do winy, lecz odrzucona przez Rafaela, w rozpacz zrzuci z siebie klejnoty i skacze w morze. Od świętokradcy Gennara wszystko się usuwa z wstrętem, aby nie popaść w podejrzenie współudziału w tym bezbożnym czynie. Przed obrazem Madonny, znajdującym się wśród tańczących apaszy, niewinnie — winny Gennaro przebijając się nożem, całując czerwoną chusteczkę od szyi Malielly.

Trudno zaprzeczyć, aby takie libretto nie obfitowało w urozmaicenie zdarzeń, bogactwo jaskrawych scenicznych kontrastów i efektownych nastrojów. Mamy tu przed sobą wcale udatny obraz z neapolitańskiego życia ludowego, z jego dziwnymi wybuchami uczucia i jaskrawymi obrazami re-

ligijnego kultu, na których tle czyha zbrodnia. Podczas gdy czyni obu rywali dadzą się umotywiać, to nielogiczne postępowanie Malielly da się tylko wytłumaczyć patologicznym stanem. Silnie efektowna jest myśl świętokradztwa dla celów erotycznych, wzięta zapewne z antycznego romansu Pierre Louys'a, gdzie pociwio zwyrodniała Chryzys żąda od kochanka, aby jej przyniósł naszyjnik z posagu Afrodyty. Akcja obfituje w sytuacje muzyczne i wyczuwa się, iż muzyk, układając libretto, sprytnie myślał o korzyści swojej.

Z jego libretta widzimy, iż Wolf-Ferrari całkowicie hołduje weryzmowi, mimo, iż w czasie, z którego opera „Klejnoty Madonny“ pochodzi (1908), kierunek ten, z wyjątkiem pierwszych jego przedstawicieli, Leoncavallo'a i Mascagniego, już się był przeżył. Lecz kompozytor jest tu ostrożniejszy, pomny na swą epszą przeszłość. Szerokie, w orkiestrze grubo podkreślone kantyleny, które przy weryzmie ozna-

czają namętność i nie uwzględniają granic głosów śpiewackich, jak np. śpiewy Gennara i ośm dźwięku Malielly z Rafaelem w drugim akcie, są tego świadectwem. Kokietując z weryzmem, nie ztraca, własnej, dawnej, może lepszej nuty. Pieśń „Canzone“ Malielly, kantylena w as-dur między matką a Gennarem, końcowy, miękki śpiew Gennara w trzecim akcie odznaczają się szczerością ciepłego uczucia.

Odzwierciedlić środkami muzyki życie neapolitańskie, było prawdopodobnie życzeniem kompozytora. Lecz ogranicza się on do kilku ludowych melodii ulicznych i słodkich przedverdiowskich śpiewów. Mile uderza żywa rytmika kopiowanych z Bizeta narodowych tańców i pieśni tanecznych, niepozabawionych oryginalnego kolorytu i pikantnej harmonizacji, lecz przekonywującej narodowej nuty braku. Tak samo prawdziwej oryginalności nie znajdzie się w tem dziele, podobnie jak w poprzednich. Natura tego muzyka jest eklektyczna, a tendencja asymilacyjna podlega zarówno muzyce francuskiej i niemieckiej, jak i włoskim wpływom. Punktem kulminacyjnym opery zdaje się być taniec apaszów w 3 akcie, gdzie trzask biczem tworzy — elekt instrumentacyjny.

Po hałaśliwej dynamice pierwszego aktu kojąco działa delikatnie instrumentowane intermezzo orkiestralne w a-moll, oraz barcarola — jako numer do bisowania w teatrze. W tempie walca utrzymana serenada Rafaela z pikantną harmonizacją również może się podobać.

Wogóle poznać, iż w żyłach tego kompozytora płynie prawdziwie teatralna krew, która w momentach odpowiednich umie się wzburzyć. Najlepszą stroną tej opery wydają się sceny ludowe z ich rysami realistycznymi. Osobny efekt daje orkiestracja. Nie przebiera w środkach, lecz przytem panuje zdrowy, pełny dźwięk instrumentalny. Partytura jest częściowo motywicznie opracowana, lecz są to przeważnie rytmiczne i taneczne motywy, które powracają. Nie brak też zamkniętych numerów, więcej na efekt zmysłowy, niżeli na dramatyczną szczerść obliczonych. Mimo tych krytycznych uwag całość przedstawia się nader interesująco i liczyć może, podobnie jak na innych scenach, na pewny sukces ze strony naszej publiczności.

W z. Gruder.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 6. XII. 1928.

JANINA-BENITA-AZAIS,

Czepek kataloński.

Wokoło farmy, równina de Roussillon, zamazana i milcząca — ciągnęła się poniżej samotnie wznoszącego się płaskowzgórza i tylko psy-stróżę odzywały się raz po raz, dostrzegając snującą się w dolinie cienie ludzi, idących na „wieczornice“ sobotnie od jednej farmy do drugiej.

Melanchołji: pełna cisza spowijała stare domostwa, rozsiane daleko i szeroko po nagiej i skostniałej płaszczyźnie.

Ale w ciepłej sali oświetlonej lampami, a szczególnie ogniem z płonących na kominku bierwion, Marja, w gościnie u swego wuja, nie myślała o tem, że na dworze zimno.

Kokieteryjnie ubrana, niezwykle ładna, z czarnymi, jak dwa żuźle błyszczącymi oczami, młoda nauczycielka słuchała uważnie ożywionej mowy urzędnika celnego Juanillo.

Mały, nieco krępy, o pięknych ciemnych oczach i ogorzałej cerze, młody Juanillo był prawdziwym typem Hiszpana, sprzedawcy pomarańczy i cytryn, jakich się często spotyka w miastach południowych Francji

Ze wzrekiem utkwionym w Marję mówił gardłowym głosem, w uśmiechu pokazując zęby, białe jak kość słoniowa.

— Serorita źle robisz, nie biorąc mnie na serio. Słowo ci daję, że będę wzorowym mężem! Podczas świąt zawiozę cię na tańce do Puyceda, a w zimie co niedziela jeździć będziemy do Font-Pomeu na manifestacje sportowe. Zostaniesz, jeśli zechcesz, na swej posiadłości nauczycielki, postarasz się o translokację bliżej granicy, albo mieszkać będziesz bezczynnie przy mnie jak dama. Jestem dość bogaty na dwoje. Zobaczysz, jacy będziemy szczęśliwi!

Wtem pies podwórzowy szczekał, rozległy się kroki na stwardniałej ziemi i za chwilę mężczyzna z małym chłopczykiem weszli do sali.

— Marja! Ciocia Marja! — zawołał mały z uniesieniem, biegnąc co sił w swych pięcioletnich nóżkach do nauczycielki i wdrapawszy się na jej kolana, zwinął się w kłębek, jak rozpieszczony kociak.

— Witaj, Piotrze! — rzekł wuj Sobral.

— Buencs tardes! — mruknął celnik.

— Dobry wieczór wszystkim — odparł przybyły, którego młoda i energiczna twarz oprómił uśmiech na widok syna i młodej dziewczyny.

— Przyszedłem, ażeby spędzić wieczornice i jutrzejszy dzień z tobą ojcie

— dodał. — Samotność jest zbyt smutną dla dziecka.

— Dobrze zrobiłeś — rzekł starzec rad jestem z twego pomysłu! Mąż mojej biednej córki jest zawsze moim synem! Siadaj i nalej sobie szklanek banyuls.

Złote i gęste wino jak likier popłynęło do szklanek i trzech mężczyzn trzęśli się niemi poważnie. Ale Piotr niebawem podszedł do Marji.

— Spodziewałem się zastać cię tutaj! — szepnął, podczas kiedy celnik rozmawiał z swym gospodarzem — dlatego przyszedłem. Po raz trzeci powtarzam ci, Marjo, że ciągle, od czasu śmierci mojej biednej żony, myślę o tobie. Miej liść nad sierotą którego tulisz do piersi! Jeżeli mnie jeszcze nie kochasz, kochasz moje dziecko? Dom zmarnieje bez gospodyni i matki. O mnie zaś wiesz dobrze, że kocham cię całym sercem. Zgódź się zostać moja żoną Marjo!

Wzruszenie odbiło się na twarzy dziewczyny. Ale w oczach jej stała się farma Piotra zagubiona, jak ta, wśród samotnych płaskowzgórzy, spalonych przez słońce w lecie, zmrożonych przez ostre wiatry północne w zimie i dreszcz ją przejął.

— Mam czas Piotrze, nie śpieszę się z zajązpośrednim, nie mówmy o tem...

— szeptała, słysząc głos Juanillo, opowiadającego z werwą o zabawnej kawałkady, której widownią była Puyceda

medawno. Ujrzała siebie roześmianą i stojącą pod ramię z młodym człowiekiem, opiętym w swój nowy mundur i wizją dziecka przytulonego do jej łona, oraz mężczyzny błagającego o jej rękę znikła z przed oczu jej i z myśli.

— Marjo — odezwał się wuj — pora spać. Położ małego i sama udaj się na spoczynek. Nie zatrzymuj cię, Juanillo, bo masz dobić kawał drogi do domu. Dobranoc i do miłego widzenia!

— Dobranoc wszystkim — odparł celnik, wstając niechętnie. — Sinora! — dodał półgłosem — pomyśl nad tem, co ci dziś mówiłem!

Skloniwszy się dziewczynie i obu mężczyznom, otworzył drzwi, owinął się w swą pelerynę i znikł w ciemnościach nocy. Zostawszy sama z wujem, Piotrem i dzieckiem, Marja, zmieszana i wzruszona, udała się niebawem do przeznaczonych dla niej pokoi.

Mały i wąski pokój miał dziewczynę wygląd celi klasztornej ze swemi białymi wapnem ścianami i białymi firankami przy łóżku. Był to dawny pokój Janki, córki wuja Sobral, żony Piotra, nie żyjącej od trzech już lat blisko i starzec pozostawił go w takim stanie, w jakim był wówczas, kiedy córka jako młoda dziewczeczka przed zamążpójściem w nim mieszkała.

Podniecona oświadczyła Juanillo i swego kuzyna, Marja nie miała ochoty

Trzy dni akademickie.

PRZEDSTAWIENIE AKADEM. TEATRU LIT.-ART. — WESOŁA JEDNODNIÓWKA.

Lwów, 5. grudnia.

(jp.) Wojew. Kom. Pomocy Polskiej młodzieży akad. postanowił w tym roku odstąpić od szablonu „Tygodnia Akademika“ z loterjami fantowymi, zbiorakami ulicznymi i wogóle pukaniem do ofiarności publicznej w postaci datków pieniężnych jednorazowych, wychodząc z założenia, że społeczeństwo winno poczytywać sobie za stały obowiązek pomoc dla nieza- możnej młodzieży akademickiej przez należenie do Woj. Komitetów Pomocy.

Natomiast dni poświęcone Akademikowi powinny być świętem radości i zjednoczenia starszego pokolenia z młodzieżą akademicką. W tem zrozumieniu młodzież akademicka w „Dniach Akademika“ postanowiła zająć i rozweselić Lwów szeregiem imprez literackich i artystycznych.

„NASZE OCZKO“

akad. Teatr lit.-artyst. zajmuje w rzędzie tych imprez jedno z pierwszych miejsc. Wielką rewją aktualną p. t. „Randka pod Wiedeńską“, którą wystawia siłami wyłącznie amatorskimi, zespół „Naszego Oczka“ w dniu 9. grudnia br. o godz. 19.30 w Kasynie Miejskim, „Nasze Oczko“ pragnie dać miłośnikom lwowskim w miniaturze „Morskie Oko“, „Qui pro quo“, słowem to, co ma Warszawa stałe, czego my nie mamy wogóle. „Oczko“ to będzie tem miłsze, że wystawia rewję pióra kol. Fix'a z muzyką kol. Aslanowicza i porusza aktualne lwowskie bolączki. Tępiący życiem zespół kolegów z łaskawym współudziałem miłych Pań: K. Przyzińskiej, M. Rzezyckiej i Z. Zarugiewiczówny, pod reżyserją kol. Budzyńskiego porywa humorem i wesołymi piosenkami, wśród których naczelnie miejsce zajmuje rodzimy refrain „Randka pod Wiedeńską“, „Samowystarczalność to grunt“, „Śmiejmy się i moc innych kawałów“, jak np. „W Zeppelinie“, „Dzień Akademika w Koltunowie“, „Powrót taty“, filmowany przez wytwórnię lwowską — nadto kilka pięknych modnych refrainów z „Morskiego Oka“, wśród których króluje boska „Ramona“, wystawiony za specjalnem zezwoleniem dyr. Andrzeja Własta z Warszawy. Zresztą słowami nie da-

się 16 numerów i finałów spisać ani piosenek wyśpiewać. Przyjdźcie a zobaczycie i ocenicie to małe akademickie „Nasze Oczko“. Szczegóły w afiszach.

„JEDNODNIÓWKA AKADEMICKA“.

W najbliższych dniach wydaje Sekcja prasowa przy Wojew. Komitecie Pomocy pol. młodzieży akademickiej jednodniówkę „Pod Wiatr“, akademickie zwierciadło wkłęste i wypukłe, organ zależny od humoru redaktorów i kabzy W. K. P., który ukaże akademika: Na wozie i pod wozem, —

We własnej naturze i w karykaturze, — W parku na randce, w nocy na birbantce, — W miłości i kocha-

niu, na walnym zebraniu, — W kuchni i bufecie, w Uniwersytecie, — Przy cienkiej herbacie, na komisarjacie, — W rozgłośnie kawiarni, pod słupem latarni, — Przy gwizdach i wyciu i wogóle w życiu. — Bezcenny ten numer będzie kosztował 50 groszy w kioskach i na ulicy.

Wojew. lwowski przygotowuje „Gwiazdkę“ dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogran.

POSIEDZENIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO.

Lwów, 5. grudnia.

(jp.) Z inicjatywy p. Prezydenta Mościckiej i p. Marszałkowej Piłsudskiej, zorganizował się w War-

szawie Centralny Komitet celem przygotowania „Gwiazdki“ dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy spędzają te dni świąteczne zdala od rodzin, na straży granic Rzplitej.

W związku z akcją komitetu centralnego odbyło się onegdaj w sali Województwa posiedzenie organizacyjne Komitetu wojewódzkiego, który ma zająć się urządzeniem „Gwiazdki“ dla żołnierzy najbliższego naszego pogranicza i zebraniem darów społeczeństwa na ten cel, na terenie naszego Województwa

Na zaproszenie p. Wojewodziny Gołuchowskiej, gen. Neugebauerowej, gen. Popowiczowej i kom. Nadolskiej zebrały się w sali Województwa przedstawicielstwa lwowskich stowarzyszeń kobiecych, jakoteż rozmaitych innych organizacji społecznych, oraz reprezentanci władz, wśród których zauważyliśmy prez. Prok. Hamerskiego, prez. Dembowskiego, mjr. Klinka, wiceprez. Izby handl. Höflingera, r. Bogdanowicza, dyr. Zardeckiego i w. i. Województwo stanisławowskie reprezentowali wojewoda Nakoniecznikow - Klukowski z żoną, województwo tarnopolskie wojewodz. Kwaśniewska.

Zebranie zagała wojewodz. Gołuchowska, poczem przewodnicząca Komitetu wybrano gen. Neugebauerową. W dłuższej dyskusji omówiono akcję Komitetu i dokonano podziału na sekcje, oraz omówiono tekst odezwy, jakie zostaną skierowane do sfer kupieckich i przemysłowych, jakoteż do całego społeczeństwa. Na odezwach podpisanych będzie kilkanaście związków i organizacji.

Wątpić nie należy, że ofiary popłyną obficie, co umożliwi Komitetowi osiągnięcie swego celu i przysposobienie darów dla dwóch tysięcy żołnierzy KOP, obejmującego pas najbliższego naszego Pogranicza

Szpiedzy niemieccy w Rumunji.

Jassy w grudniu.

(m) Z Jassy donoszą nam: W gminie Buciu żandarmi ujeli dwu podejrzanym osobników, którzy wędrując od wsi do wsi robili jakieś zapiski i szkice, jakby zdejmując mapę okolic Jassy. Znaleziono przy nich mapy i rysunki, listy i t. p., natomiast żadnych dokumentów. Podali, że nazywają się Otto i Maks Franzowie, są poddanymi niemieckimi. Obu oddano w ręce władz wojskowych.

Pamiętajmy o Polakach

z za kordonu niemieckiego.

W URZĄDZENIU „GWIAZDKI DLA POLSKICH DZIECI W NIEMCZECH POWINNO WZIĄĆ UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Lwów, 5. grudnia.

Z lwowskiego Komitetu zbiórki darów gwiazdkowych dla dzieci polskich w Niemczech otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Dnia 11. listopada obchodził cały Naród Polski wielkie święto radości — święto dziesięciolecia Niepodległości.

Słuszną dumą biją serca polskie, bo w ciągu tych lat dziesięciu uczyniliśmy wiele, złożyliśmy dowody, że jesteśmy zdolni do budowania potężnego państwa.

Nie zapominajmy jednak w tych dniach radości, że nie wszyscy znaleźliśmy się w granicach wolnej Polski!

Zbliżają się Święta, a z nimi Gwiazdka, która tym radości przynosi dzieciom polskim. Niechże Gwiazdka w dziesięciolecie Niepodległości przyniesie radość i tym dzieciom polskim, które żyją pod panowaniem niemieckim. Składajmy ochotnym sercem ofiary na Gwiazdkę dla dzieci polskich w Niemczech! Dary w postaci książek, zabawek, odzieży,

przyborów szkolnych, oraz datki pieniężne przyjmuje podpisany Komitet. Należy je składać w dniach 4—7 grudnia od godziny 10 do 13 i od 16 do 19 w sklepie JWP. Hawranka, plac Marjacki 10, w portjerze głównego gmachu Politechniki i w lokalu „Kola Lwowskiego Z. O. K. Z.“ m. Stryjska 24, parter. Po dniu 7 grudnia ofiary przyjmuje tylko podpisany Komitet, Stryjska 24. LWOWSKI KOMITET OBYWATELSKI zbiórki darów gwiazdkowych dla dzieci polskich w Niemczech.

Komitet honorowy:

Ms. Arcybiskup Twardowski, Ks. Biskup Lisowski, Wojewodzina Gołuchowska, Generałowa Neugebauerowa, Generałowa Popowiczowa, Komisarzowa Nadolska, Rektor Prof. Dr. Piniński, Rektor Prof. Dr. Zipsz, Rektor Prof. Markowski,

Kurator Pytlakowski.

Komitet wykonawczy:

Helena Popielowa, Jadwiga Romerowa, Aleksander Zakrzewski.

—o—

Złe zadanie szkolne Selmy Lagerlöf

CIĘKAWA SZKOŁA. — SŁABE POSTĘPY W LITERATURZE. — PRZYKRY INCYDENT Z PROFESOREM.

Lwów, w grudniu.

(=) W związku z hołdem, złożonym obecnie przez społeczeństwo szwedzkie znakomitej pisarce, Selmie Lagerlöf z okazji ukończenia przez nią 70 roku życia, zamieściła prasa szwedzka szereg ciekawych szczegółów z jej życia.

przejrawszy się w lustrze, oniemiała ze zdziwienia. Rysy twarzy jej bowiem bardzo przypominały nieboszczkę.

Lzy zabłyśły jej w oczach: lzy wzruszenia, tklivości, melancholji i dumy zarazem, bo zrozumiała nagle swój obowiązek, i co dziwniejsza, pokochała go. Bez słowa otworzyła drzwi i stanęła w salonie przed obu mężczyznami, którym jednogłośnie okrzyk wyrwał się z piersi:

— „Janka!“

— Tak — odparła Marja, chyląc głowę — Janka mnie przysłała, Piotrze. Janka mi powiedziała, że kocham ciebie i twoje dziecko, „nasze dziecko“. Przepacz mi moje dawniejsze wahania. Szczęsne lzy popłynęły z oczu Piotra i wuja Sobral, a biały czepek, jak skrzydło anioła drżał na głowie Marji!

— Pójdź ucałować małego! — rzekła. Skierowała się na palcach ku łóżku i ostrożnie rozsunęła firanki. Dziecko, na wpół rozbudzone, podniosło cudne oczka na swą wizję senną i szepnęło z uśmiechem:

— Mamo! Ciocia Marja!

Wyciągnęła drobne rączki ku drogiemu obliczu, ale zwyciężone przez sen, opuściła je zaraz na kółderkę, podczas kiedy ojciec i młoda dziewczyna — pochyleni razem całowali z rżewnem i tkliwym uczuciem złote jego łoki.

Tłum. F. M.

KRAWATY

ANGIE SK E I FRANCUSKIE
w najnowszych deseniach w wiel im wy-
b r e po znizonych c e n a h p o e c a
ANDRE pl. Marjacki 9.

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Elektrownia w Stanisławowie.

URUCHOMIENIE ELEKTROWNI NASTĄPI W PAŹDZIERNIKU 1929. — ELEKTROWNIA PĘDZONA BĘDZIE GAZEM Z BITKOWA. — PODZIEMNE KABLE. — ROCZNA PRODUKCJA OBLICZONA JEST NA 2—3 MILJONÓW KW.OWAT.

WYWIAD U P. INŻ. L. CZAJKOWSKIEGO.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Zasługą Magistratu miasta Stanisławowa jest wybudowanie elektrowni. Po długich staraniach uzyskano potrzebne kredyty i rozpoczęto energicznie prace. Dzisiaj budynek jest już prawie gotów. W połowie maja 1929 nastąpi montaż maszyn. Czynną będzie elektrownia w październiku 1929 roku. Budowę przeprowadza p. inż. Leszek Czajkowski, który też kierować będzie montażem maszyn. Uprzejmości inż. Czajkowskiego zawdzięczamy dokładne dane, które poniżej zamieszczamy:

Elektrownia wyposażona będzie w motory ropno-gazowe, które pędzone będą gazem z Bitkowa, co do których prowadzi Magistrat pertraktacje z „Premjerem” Silniki zakupione zostały w firmie Stocznia Gdańska (Międzynarodowe Tow. Bud. Okrętów i Maszyn) — generatory zaś w firmie „Brown Boveri” w Zychlinie. Koszta budowy budynku elektrowni łącznie z torem przemysłowym wyniosą około 250.000 zł., wewnętrzne urządzenie maszynowe i wyposażenie około 1.000.000 zł. Wyposażenie elektrowni tworzyć będą silniki mocy 575 HP. Siła motorów jest tak wielka, że byłaby w stanie opędzić i kolej elektryczną. Tramwaj jednak dla Stanisławowa nie jest przewidziany, a to z wielu względów. I tak nieodpowiednia szerokość ulic, słabe drogi, a wreszcie spopularyzowanie w obecnych czasach motorów benzynowych, stwarza nowy dogodniejszy, bo niezwiązany z szynami, tańszy i szybszy środek lokomocji.

Zaopatrzenie miasta w elektrykę uskutecznione będzie w ten sposób, że prąd przeprowadzony zostanie kablami podziemnymi do 12 transformatorów w mieście. Każdy transf. wyposażony będzie w 12 sieci roboczych. Praktyczne urządzenie tego polega na tem, że w razie jakiegos defektu, chwilowy brak prądu dotknie tylko pewną część miasta i da się szybko usunąć.

Roczna produkcja elektrowni obliczona jest na dwa do trzech milionów kilowatów. Wytwarzany będzie trójprąd (zmienny). Wysokość ceny za kilowat zależną będzie od tego, czy elektrownia pędzona będzie gazem z Bit-

kowa, czy też znacznie droższą ropą. Dla oświetlenia wynosić będzie cena około 85 gr. za kilowat-godzinę, dla celów motorowych zaś 35 gr., przy czem przewidziane są zniżki dla poważniejszych odbiorców. Jest to więc cena znacznie niższa w stosunku do cen płaconych w elektrowniach prywatnych, gdzie kilowat-godzina kosztuje 1 zł. 20 gr. Celem uruchomienia elektrowni zaciągnął Magistrat miasta Stanisławowa pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego na lat 20, w tym też czasie nastąpić ma amortyzacja kapitału. Projekt elektrowni opracowany został przez profesora urządzeń elektrycznych we Lwowie inż. Gabriela Szkolnickiego, który jest stałym rzeczoznawcą gminy. Dotychczas

czynne elektrownie prywatne będą mogły i nadal pracować z tem, że ogra-

nizowane zostaną do kompleksów nie przekraczających drogi ulicznej. Zmuszone one zostaną siłą faktu do obniżenia ceny, a jasnym jest, że wobec tak silnej konkurencji i mikroskopijnej ilości odbiorców, z czasem stracą charakter przedsiębiorstw użyteczności ogólnej. Tak więc wreszcie uzyskał Stanisławów własną elektrownię, za którą tęskniło przez szereg lat to społeczeństwo.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów w grudniu.

Kradzieże. Franciszkowi Mańdziukowi skradziono ub. nocy biżuterję wartości 2 tys. zł. — Halpernowi Feiwischowi skradziono z nie zamkniętego mieszkania futro. — Adolfowi Müllerowi w czasie bytności w Banku Gosp. Kraj., gdy położył na stole teczkę z pieniędzmi, wykradziono mu z niej 350 zł.

Ucieczka z domu. 14-letni Michał Demków, uczeń VI. kl. szkoły powszechnej, zbiegł w niewiadomym kierunku z domu rodzicielskiego.

Schwytanie dezertera rumuńskiego. W dniu wczorajszym schwytano dezertera armii rumuńskiej Aleksiejewa Popera za nielegalne przekroczenie granicy.

Gdzie papierosnica? Weselo zabawiło się grono kilku panów. w

kawiarni „Union” przy winie — w towarzystwie pewnej „damy”. Lecz wraz z jej odejściem zauważył jeden z nich brak cennej papierosnicy — czem tak się zmartwił, że dał znać o tem natychmiast policji!

Posłowie Cham i Seniów zwołali w dniu 2. bm. wiec w Nadwórnie, który jednakowoż został rozwiązany. Po nieudanej próbie usiłowali niefortunni wiecownicy odbyć wiec w Delatynie, ale i tam szczęścia nie mieli, gdyż i tam policja zebranie ich rozwiązała.

Oszustwo. Wasyl Petrukiewicz z Lachowic, pow. Zydaczów, nabrał u kupców rozmaitych towarów na kwotę około 400 zł., poczem ulotnił się bez śladu. Zachodzi przy puszczenie, że wyjechał on do Argentyny.

Obrabowanie kołomyjskiego agenta handlowego.

MILE ZAPROSZENIE — MNIEJ MILE ZAKONCZENIE.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja w grudniu.

W nocy na 15-go sierpnia b. r. Iwan Pytypiuk, rolnik z Trościanki i Iwan Sawczuk z Trójcy, zaprosili Skrypiuka Prokopa, agenta

handlowego z Kołomyji, by przemocował w ich mieszkaniu w Trościance, a gdy ten zaproszenie przyjął, zaprowadzili Skrypiuka do chaty swej kochanki, tam go o-

bili i zabrali pieniądze w kwocie 25 zł., oraz kosmetyki wartości około 30 zł. — Skrypiuk wyrwawszy się z rąk oskarżonych, uciekł na posterunek P. P., gdzie opowiedział o zajściu, skutkiem czego obu oskarżonych aresztowano.

W ubiegłym tygodniu stanęli oni przed sadem przysięgłych w Kołomyji, oskarżeni o napad rabunkowy. Pytypiuka, który wykażał, że jest enilentykiem, uwolniono, natomiast Sawczuka skazano na rok więzienia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Tymkiewicz. Oskarżał prokurator Görz, bronił esk. Pytypiuka dr. M. Aszkenazy. esk. Sawczuka dr. Wagman.

Ka'nowa zbrodnia

W SPRZECZCE O JABŁKA BRAT ZABIŁ BRATA.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja w grudniu.

Jan Chryniowski, 20-letni parobczak z Kulaczkowic (pow. kołomyjski), w dniu 28. sierpnia b. r. pokłócił się z bratem swoim, Mikołajem, z tego powodu, iż brat obwiniał go o oberwanie jabłoni.

Sprzeczkujących się ze sobą braci rozdzielił ojciec, a gdy no pewnym czasie Jan wyszedł z chaty, puścił się za nim Mikołaj z drąg'em w rękę. Jan w obawie by go Mikołaj nie uderzył, wyrwał kół z płotu i

kołem tym tak silnie uderzył Mikołaja, że ten na drugi dzień zmarł wskutek pęknięcia czaszki — Za czyn ten odpowiadał Chryniowski Jan w ubiegłym tygodniu przed trybunałem sądu przysięgłych w Kołomyji i na podstawie werdyktu przysięgłych został uwolniony od winy i kary. Przewodniczył rozprawie wiceprezes sądu okręgowego Sahanek, oskarżał prokurator Görz, bronił dr. M. Aszkenazy.

Zabierają się już do kas gminnych.

„PARTACKIE” WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO W SOROCKU.

Lwów, 5. grudnia.

(—) Ze Skłatu donoszą, iż onegdaj w nocy dokonano włamania do urzędu gminnego w Sorocku. Sprawca uszkodził zamek w kasie ogniotrwałej, gdzie znajdowało się 2.000 zł. Wobec

zepsucia się zamka, nie można było odrazu kasy otworzyć i sprawdzić, czy pieniądze są skradzione. Na miejsce włamania wysłano wywiadowcę wraz z psem policyjnym.

NADSTANE

FOSFATYNA FALIERES,

nie równana mączka odżywcza dla dzieci, potęguje zdrowie i rozwój fizyczny dziecka

Każdy powinien mieć w domu członkiem L. O. P. P.

Być znoś przed Sz. Szczęśnią ciem.

(Od naszego korespondenta)

Stanisławów, w grudniu.

Urząd śledczy ostrzega przed niejakim Szczepanem Szczęśniąkiem, który podróŜując od około 2 lat zbiera wraŜek z ojczyzny i wyludza datki na rzekomy powrót do Ameryki. Stwierdzono, że Szczęśniak jest zwykłym oszustem i szantaŜystą, pochodzi z miejscowości Wola pow. płońskiego w Ameryce nigdy nie był, a za podstępnie wyludzone datki utrzymywał siebie i swoją rodzinę.

Życie gospodarcze.

Ankieta w sprawie bilansu handlowego.

OBCENA SYTUACJA WYMAGA REFORMY PODATKÓW. — BENZYNĘ BĘDZIEMY MUSIELI SPROWADZAĆ. —
BILANS HANDLOWY JEST FIKCJĄ ZŁĄ I SZKODLIWĄ.

Lwów, 5. grudnia.

W sobotę wieczór odbył się w Izbie Handlowo-Przemysłowej pod przewodnictwem pp. Prezesów dr. Ruckera i r. Höflingera dalszy ciąg ankiety o obecnej sytuacji gospodarczej. Jako pierwszy zabrał głos Dyrektor Halber (Stow. Kupców Żyd.). Jego zdaniem dzisiejsza sytuacja gospodarcza w państwie wymaga dobrych kredytów i poparcia eksportu. Rząd jednak zamiast ten eksport popierać kładzie mu tamy pod nogi i często nawet go niszczy. Następny mówca inż. Sulimirski (Przemysł naftowy) podnosi wielki brak kapitału zagranicznego. Kapitałisci zagraniczni nie dadzą nam jednak swoich kapitałów, póki system podatkowy u nas panujący nie zostanie zreformowany i unormowany. Zagranica na razie nie chce dawać swoich pieniędzy ponieważ obecnie panujący system podatkowy ściągą zbyt wielkie opłaty nie uwzględniając kwot koniecznych do amortyzacji i oprocentowania kapitału. W przemyśle naftowym, który mówca reprezentuje brak gotówki daje się szczególnie dotkliwie odczuć, o ile bowiem produkcji ropy nie podniesie, to już za rok zmuszeni będziemy sprowadzać benzynę z zagranicy.

P. Dyrektor Fränkel z Przemyśla (Przemysł młynarski) stwierdza, że wielką część rubryk pasywnego bilansu wypełniają kwoty zużyte na inwestycję i sprowadzanie maszyn. Rubryki te zatem są albo raczej powinny być aktywne, gdyż zwiększają nasz majątek narodowy. Mówca dlatego mówi, że powinni, gdyż niestety bardzo dużo fabryk stoi bezczynnie, nie mogąc znieść ogromnych podatków a zwłaszcza podatku przemysłowego i obrotowego, które jego zdaniem są podatkami niszczącymi i hamującymi nasz przemysł. Etatyzm jest wtedy dobry i konieczny, o ile idzie ręką w rękę z przemysłem prywatnym, przemysł

ten uzupełnia i popiera. U nas jednakże etatyzm niszczy nasz przemysł i uprawia wobec niego niełojalną konkurencję.

Prezes kongregacji kupieckiej p. Litwinowicz kładzie dzisiejszy kryzys ekonomiczny na karb zmniejszonej siły kupna konsumenta, który nie jest dziś w stanie kupić choćby jednej piątej części tego towaru, który kupował przed wojną. Z tej też przyczyny kup-

cy nasi dziś cierpią pod ciężarem tychże stożków.

Ponadto przemawiali jeszcze pp. dr. Bienkowski, inż. Brandstätter, r. Thom i r. Schutzman. Przemówienie tego ostatniego, który zarzucił kupiectwu naszemu nieuczciwość — w stosunku do władz podatkowych wywołało ogólny niesmak jest bowiem powszechnie znane, tragiczne położenie naszych kupców, którzy nie tylko

uginają się pod naciskiem naszej ładu podatkowej.

Jako ostatni poprosił o głos p. prof. Hanswald. Mówca wezwał wszystkich obecnych do porzucenia akademickiej debaty o ujemnym bilansie handlowym, bilans ten bowiem nie jest bilansem, lecz tylko zwykłym stanem kasy. Stan kasy niczego nie dowodzi, mogło bowiem przybyć znacznie więcej towarów, niż ubyło pieniędzy. Przyczyną natomiast ciężkiego położenia jest zmniejszona wartość nabywcza konsumenta. Urzędnicy dostają ledwie 60 procent pensji przedwojennej, a i tych 60 procent nie ma nawet połowy tej siły nabywczej, jaką miały przed wojną. Zebrani oklaskami nagrodzili cenne wywody czcigodnego Profesora.

Jak przedstawia się nasz eksport jaj w dobie obecnej.

JAJA POLSKIE CIESZĄ SIĘ Z POWODU SWEJ JAKOŚCI DOBRĄ OPINIĄ ZAGRANICĄ. — BEZMYŚLNA KONKURENCJA ROSJI. — PRZEMYSŁOWNICTWO I NIEFACHOWY EKSPORT PRZYZYCINIAJĄ SIĘ DO POPSUCIA NASZEJ OPINII.

Lwów, 5. grudnia.

Dzięki uprzejmości p. Inspektora Józefa Victoriniego, kierownika sekcji hodowli drobiu Krajowego

Tow. Gospodarskiego we Lwowie, jesteśmy w stanie zapoznać naszych czytelników z obecnym stanem eksportu jajczarskiego, który

jest jednym z najważniejszych gałęzi naszego eksportu:

Dziś, w chwili, kiedy najcięższe umysły naszego kraju pracują nad aktywizację naszego bilansu handlowego, należy przede wszystkim baczną zwrócić uwagę na te działy polskiego eksportu, które w wielkiej mierze przyczyniają się do aktywizacji naszego bilansu. Taką ważną gałęzią tego eksportu jest wywóz jaj, który do niedawna zajmował z sumą 98.000 milionów złotych w złocie czwarte miejsce w naszym eksporcie.

Przed wojną posiadały nasze jaja niezbyt dobrą markę, a to z tego powodu, że eksporterzy nie bardzo sumiennie jaja sortowali, a również ich opakowanie przedstawiało dużo do życzenia.

Po wojnie jednakże jaja zdobyły sobie bardzo dobrą markę, czego dowodem jest publikacja „Departament of Commerce” Stanów Zjednoczonych, która stwierdza, że Polska w roku 1926 wywoziła najwięcej jaj, dystansując w tej dziedzinie Danję, Włochy, Irlandję, Jugosławję, Rosję itd. Eksporterzy polscy cieszą się obecnie na zagranicznych rynkach dobrą opinią, a sam wzrost wywozu świadczy najbardziej o tym, iż jaja polskie są poszukiwane i cenione. Niższa cena jaj polskich od cen za jaja duńskie, angielskie, włoskie itd. wyjaśnia się znacznie mniejszą wagą, wobec czego słusznym jest, że jako lepsze są nasze jaja tańsze, choć jakościowo nawet lepsze od jaj zagranicznych.

Polska eksportuje swe jaja przede wszystkim do Niemiec i Anglii, a następnie również do Szwajcarii, Austrii i innych krajów Europy. Od maja jednak wywóz jaj z Polski zmniejszył się z następujących przyczyn: Przede wszystkim odgrywa tu rolę konkurencja Rosji. Już drugi rok z rzędu wywozi Rosja gwałtownie jaja, przyczem idzie jej nie tyle o własny zysk, ile o zniszczenie eksportu polskiego. Ponadto sprzedają Sowjety swoje jaja w drodze zamiennej za maszyny i sztuczny nawóz i dopiero później ustalają u siebie w kraju ceny towarów sprowadzonych, przerzucając w ten sposób ryzyko ewent. deficytu z tej transakcji na swego konsumenta.

Drugą bolączką naszego eksportu jajczarskiego są ajenci zagranicznych importerów, którzy rozporządzając bardzo znacznymi funduszami, lub

Związek astrologów.

ŚREDNIOWIECZE MINĘŁO, ALE PRZESADY KWITNĄ!

Berlin w grudniu.

(=) Czasy średniowieczne dawno minęły, ale po dziś dzień trwają rozmaite przesady, związane specjalnie z minioną dawną przeszłością. Oto np. wcale bujnie kwitnie obecnie w Niemczech astrologia.

Posiada ona licznych krzewicieli, którzy dotychczas jednak szli samopas.

Obecnie astrologowie niemieccy postanowili organizować się w zwią-

zek. Celem tego związku jest załatwianie rozmaitych spraw zawodowych, dalsze kształcenie zawodowych astrologów, propaganda astrologii itd. Prezydentem związku astrologów został wybrany D. A. D. Noach (Berlin). Z pomiędzy członków tego związku należy wymienić tak sławnych astrologów, jak: Brandler - Pracht (Solnogród), Grimm (Hildesheim), Bäcker (Berlin).

Straszliwa scena w Łodzi.

Paryż w grudniu.

(=) Widownia potwornej wprost sceny stała się tułaj niedawno Łaznia Noira, przeznaczona specjalnie dla kobiet. Łaznia ta została niedawno wyposażona w nowe aparaty, doprowadzające do głównej ubikacji suche i gorące powietrze. Otóż onegdaj gdy w ubikacji tej znajdowało się kilkanaście kobiet, nastąpiło jakieś uszkodzenie w tych aparatach tak, że strumień gorącego powietrza zionął nieprzewidzianie na salę, powodując upał iście tropikalny.

Panie zrazu nie zauważyły tego stanu rzeczy. Dopiero po pewnym czasie zaczęły wołać, domagając się od służby, ażeby aparaty zakręciła. A gdy ktoś ze służby stwierdził nieostrożnie prawdziwy stan rzeczy; kobiety poczęły się

łoczyć panicznie ku wejściu. Powstał zator tak, że zaledwie dwie panie mogły odrazu wydostać się z tego piekła. pięć pań upadło i ciężko się potłukło. Wiele z nich doznało poważniejszych oparzeń.

Wielki skandal obyczajowy w Marburgu.

14 UCZENIĆ DOTKNIĘTYCH CHOROBA WENERYCZNĄ.

Wiedeń, w grudniu.

(=) Opinia publiczna Marburga znajduje się obecnie pod wrażeniem niesłychanego skandalu. Oto bowiem chodzi o potworną wprost tragedję dziecięcą. Stwierdzono mianowicie choroby weneryczne u czternastu małoletnich uczniów szkół powszechnych.

W związku z tą sprawą rozpoczęto obecnie śledztwo, którego wy-

niki są trzymane narazie w tajemnicy. Krąży jednak pogłoski, iż w aferę tę są wmieszane znane osobistości miasta. Na gruncie marburskim miał istnieć klub starszych panów, którzy zwabiali do mieszkania jednego z nich nieletnie dziewczątka i za łakocie oraz pieniądze dopuszczali się na nich ohydnych wykroczeń seksualnych.

Kronika gospodarcza.

Likwidacja b. rosyjskich banków ziemskich. Likwidacja tych banków postępuje w bardzo szybkim tempie tak, iż już za kilka miesięcy będzie dokonana konwersja listów zastawnych tychże banków na walory polskie.

Nowa ustawa kartelowa. Projekt nowej ustawy kartelowej przewiduje wprowadzenie rejestru kartelowego i obowiązek rejestracji tychże karteli.

Prolongata zezwoleń importowych może być uzyskana tylko raz i to tylko wtedy, kiedy najpóźniej w 7 tygodni po expiracji pierwotnego zezwolenia zostanie wniesione podanie o prolongatę.

Zjazd podatkowy kuniectwa polskiego. Zjazd ten odbył się stosownie do uchwały naczelnej rady kupieckiej w dniach 2. i 3. grudnia br. w Warszawie. W zjeździe wzięły udział wszystkie organizacje, wchodzące w skład rady naczelnej lub pozostające z nią w kontakcie.

też nadzwyczaj tanim kredytem, a nadto wolni od płacenia podatku obrotowego, eksploatują naszą produkcję z uszczerbkiem dla polskich eksporterów.

Bardzo groźnym hamulcem dla naszego eksportu są drobni kupcy, którzy w pewnych chwilach łączą się w **lorażne spółki eksportowe**. Nie rozporządzając jednak odpowiednim kapitałem obrotowym, ani też odpowiednim materiałem potrzebnym do opakowania jaj, **eksportują lichy towar i tem samem bardzo szkodzą naszej marce zagranicą**. Wadom tym ma zapobiedz rozp. Prez. Rzplitej z 6. marca 1928 o **przymusie rejestracyjnym dla eksporterów jajczarskich**, oraz mające się w najbliższych dniach ukazać **rozp. Min. Kwikatowskiego**, nakładające bardzo wysokie cło na towar wysyłany przez **niezarejestrowanych eksporterów**.

Do zmniejszenia się eksportu przyczyniło się także **przemijanie**, które szczególnie w pasie śląskim **przemycza jaja do Niemiec w wielkich ilościach**. Wedle obliczeń niemieckich, przemycano w bieżącym roku **400 wagonów jaj**.

Te wszystkie wyżej wspomniane przyczyny sprawiły, że poczynszy od maja br. nasz eksport jaj zaczął się **szybko zmniejszać i już obecnie możemy skonstatować** w porównaniu z eksportem zeszłorocznym **spadek o blisko 1.000 wagonów, tj. o jedną szóstą eksportu zeszłorocznego**.

Należy się jednak spodziewać, że już w przyszłym roku eksport nasz znowu się podniesie, albowiem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rosja à la longue nie będzie w stanie z nami **w sposób tak nieekonomiczny konkurować**, a ustawa rejestracyjna przyczyni się do tego, by **tylko powołane czynniki towar nasz za granicę wywoziły**.

Dogma.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3. grudnia.

Chybie 78, Gazy wsch. 29.50, 29.75, Do larówka 108.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3. grudnia.

Ruch na Giełdzie słaby.

Dla wszystkich artykułów brak zainteresowania przy dostatecznej podaży wobec czego ceny naogół niższe.

Tendencja zniżkowa — usposobienie słabe.

Lwów, 4. grudnia.

Na dzisiejszej Giełdzie zbożowej...

Rozwiązanie zagadki mordu berlińskiego.

MORDERCA PROFESORA KURZACIESŁA SCHLUCKE. — TRAGEDJA BEZROBOTNEGO, OBCIĄŻONEGO LICZNĄ RODZINĄ.

Berlin, w grudniu.

(=) Pisaliśmy przed kilku dniami obszernie o tajemniczym morderstwie, dokonanym na krewnym Hindenburgu, 70-letnim artyście — malarzu, prof. Kurzu. Poszukiwania policji zostały w tej sprawie obecnie uwiecznione pomyślnym rezultatem. Okazało się mianowicie, iż mordercą profesora jest 36-letni cieśla, Hans Schlucke, który z żoną i pięciorgiem dzieci mieszkał w najbliższym sąsiedztwie artysty.

Schlucke przed kilkoma miesiącami

stracił posadę

i wskutek tego znalazł się wraz z rodziną w położeniu wprost strasliwym. Zagrożony widmem głodu, udał się do profesora z prośbą o **drobną pożyczkę**. Przrzekał święcie, iż skoro tylko otrzyma posadę, **dług natychmiast uiszczy**. Ofiarował zresztą swoją pracę w domu profesora. Ale profesor

stanowczo odmówił.

Ten brak serca, oraz wiadomość o znacznej gołwce, posiadanej przez artystę, skłoniły Schluckego do zbrodni. Proces przeciwko niemu odbędzie się niebawem.

Uczony pies.

WILCZUR, KTÓRY ROZUMIE 400 ANGIELSKICH SŁÓW.

Nowy Jork w grudniu.

(=) Uniwersytet kolumbijski poddał niedawno naukowemu egzaminowi w obecności wszystkich członków Instytutu Psychologicznego 8- my cud świata, uczzonego psa Fellowa.

Fellow należy do rasy wilczurów. Ma 6 lat i rozumie czterysta angielskich słów. W ciągu 2 lat obserwował duchowy rozwój psa prof. Worden, dyrektor obserwatorium psychologicznego. W ostatnim czasie osiągnął pies tak zdu-

miewające rezultaty, że postanowiono zademonstrować jego inteligencję wobec studentów i profesorów.

Fellow w zdumiewający sposób rozumie mowę ludzką. Należy dodać, iż nie kieruje się on — jak to czynią inne psy — zabarwieniem uczuciowym głosu, lecz istotnie treścią samych słów. Ponadto eksperymentator przemawia do psa bez jakichkolwiek gestów lub znaków.

cja bez zmiany. Ceny pozostały niezmienione.

Pszemica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszemica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Pszemica małopolska ex 1928 690 gr. 34.50—35.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiatowy 640 gr. 27.50—28.50, Jęczmień małopolski pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.25—31.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemiaki przemysłowe 5.00—5.50, Fasola biała 75.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch 3/4 Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 33.50—33.75, Mieszanka pastewna w ziarno 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Siano prasowane 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 34.00—35.00, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.—27.00, Mąka pszenna 65 proc. 73.00—74.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Mąka kuk. 49.00—51.00, Otręby żytn. 23.50—24.00 pszenne netto bez worka 24.00—24.50, Kąkolki 64.50—67.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęczak 49.00—51.00, Proso kraj. 44.00—45.00, Makuchy lne 49.00—50.00, Konieczna czerw. krajowa naturalna 229.00—250.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wystradom, Waga 1.68—1.72, Częstochołki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. grudnia. (Tel. G. P.)

5 prc. pożyczka inwestycyjna 115 i pół, 6-prc. dolarowa 105, 5 prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1925 60, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolar 8.86.25, Holandia 357.80, Londyn 43.15, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.77, Praga 26.36, Szwajcaria 171.37, Wiedeń 125.04, Włochy 46.57.

Warszawa, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 180, Bank Zw. Sp. Zar. 82.75, Kijewski 96, Siba, światła 108, Chodorów 230, Węgiel 108, Lilpop 39 i pół, Modrzejów 34 i pół, Norblin 311, Ostrowie 97, Starechowice 40 i pół, Haberbusch 225, Leszczyński 18.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Tohan 15.75, Zieleniewski 149 i pół, Siersza 54.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.29, Londyn 25.17.75, Nowy Jork 5.19.05, Belgia 72.15, Włochy 27.16 i pół, Hiszpania 83.80, Holandia 208.50, Berlin 123.70, Wiedeń 73, Sztokholm 188.70, Oslo 138.40, Sofia 3.75, Praga 15.88, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.60 i pół, Bukareszt 3.06, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.08, Belgrad 12.47.75, Berlin 169.19, Bruksela 98.72, Budapeszt 123.82.5, Bukareszt 4.12, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.44.25, Madryt 114.75, Mediolan 37.14.5, Nowy Jork 709.75, Oslo 189.25, Paryż 27.74, Praga 21.03, Sofia 5.111, Sztokholm 189.65, Warszawa 79.85, Zurych 136.73, Amerykańskie 707.90, Niemieckie 168.95, Włoskie 37.04, Czeskie 21.50, Szwajcarskie 136.40, Angielskie 34.37, Renta majowa 0.79, Renta lubowa 0.79, Bankverein 25.60, Bodenkredit 109 i pół, Kreditanstalt 59, Anglo-bank 29, Kompas 0.77, Länderbank 29.01, Merkury 22.15, Kolej poln. 11.68, Zivnostenska 129 i pół, Czerniowce 69, Austr. kol. państw. 49 i pół, Kolej połudn. 13.50, Cement 118, Alpiny 42.90, Krupp 12.50, Poldi Huette 182 i pół, Prager Eisen 460, Rima 12.01, Skoda 290.90, Siersza 14.10, Zieleniewski 121, Panto 6.60, Karpaty 18.95, Galicja 70, Nafta 30, Schodnica 11.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.07, Holandia 12.07.62, Francja 124.12, Belgia 34.892, Włochy 92.60, Niemcy 20.35, Szwajcaria 25.176, Hiszpania 80.045, Danja 18.191, Szwecja 18.152, Norwegia 18.193, Helsingfors 192.82, Praga 163.68, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.12, Nowy Jork 25.58.75, Belgia 355.75, Hiszpania 412.75, Włochy 133.90, Szwajcaria 493, Danja 682.25, Holandia 1027.75, Norwegia 682.25, Szwecja 683.75, Praga 75.80, Rumunia 15.80, Niemcy 609.75, Wiedeń 360.

FEILETON „GAZ. POR.” z 6. XII. 1928.

Wśród pism i książek.

Józef Relidziński. „Powrót z tamtego świata”. Warszawa, 1928. „Dom książki polskiej”. Str. 308.

Czytając sfery polskie z dużym zainteresowaniem wyczekują zawsze na każdą książkę, ukazującą się z pod pióra wykwintnego poety i powieściopisarza Józefa Relidzińskiego. Obszerny tom, który na nasz rynek literacki rzucił tak już wydawniczo zasłużony „Dom książki polskiej” składa się z następujących nowel: „Powrót z tamtego świata”, „Przygoda Hulenta Pogody”, „Ostatnia wola Rolicza”, „Schadzka”, „Spotkanie”, „Uśmiech ciepeli”, „A jednak...”, „Przygoda, która nie przyszła...”, „Żółta twarz” Relidziński zbyt na to jest artystą, aby się kochał w sensacji, w wulgarnym brukowym znaczeniu. Jednakże zbyt jest artystą także, by nie doceniać waleńców sensacji w tem artystycznym, szlachetnym słowa znaczeniu, w jakim nawiąwali ją Hoffman, Poe, Baudelaire, Steffenson i ci wszyscy wysokiej miary artyści, którzy z ich ducha się narodzili. U Relidzińskiego to umiowanie szlachetnej sensacji przejawia się w rzucających mocnych barw i tworzeniu niezwy-

krych sytuacji, które go czynią jednym z nielicznych u nas rasowych scenarjopisarzów filmowych. Dzięki tym elementom swego niezwykłego talentu i tym razem dał Relidziński książkę, której obraz przetrwaja się przed naszymi oczyma, niby wstęga zapierającego dech w piersiach filmu: już pierwsza tytułowa nowela odrzuca wprowadza czytelnika w nastrój niesamowitej grozy. Obok tego dominującego tonu nie brak jednak w najnowszym tomie Relidzińskiego także innych. Księżyca poświatę czwartego wymiaru załamania czerwienią krwi życia — życie powojenne, zrzucone na karty książki w kilku jaskrawie realistycznych, śmiałych, czasem może zbyt śmiałych scenach. W innych utworach autor uchwycił ciekawe stany podświadome, przedstawiające wdziedzne pole studjów da subtelnych metod psychoanalizy. Ciwilami dźwięczy ton głębokiego sentymentu, który wprost chwytą za serce w tragedji „Człowieka niepotrzebnego” Celosć zamyka, niby bogata kłamra, nowela ostatnia „Wizja najazdu żółtego świata”, zamknięta podniosłym akodem urodlitwy poetycznej o ratunek dla stępczącej się w przepaść upadku kultury europejskiej. Dla każdego kto zna utwory poetyckie Relidzińskiego, krystaliczny język ostatniego tomu jego nowel nie będzie niespodzianką.

Pism zbiorowych Josepha Conrada t.

1. Josepha Conrada „Szaleństwa Almayera” Warszawa 1928. „Dom książki polskiej”. Wydanie III. Z przedmową Stefana Żeromskiego. Przełożyła Aniela Zagórska Str. 221.

Z wielką radością notujemy fakt, że w stosunkowo krótkim czasie na naszym rynku księgarskim ukazało się już trzecie wydanie arcydzieła Josepha Conrada. Fakt powyższy świadczy niezbicie, że stosunki wydawnicze u nas nie przedstawiają się przecież tak tragicznie, jak to chętnie konstatują rozmaici wydawcy literackiej tandety, która — rzecz prosta — nie znajduje odbiorców, zalegając po tem latami, niby stopy cegieł półki księgarskie. „Szaleństwo Almayera” omówiliśmy już w swoim czasie na łamach „Gazety Porannej”, poddając analizie wszystkie niepotrzebne piękności przejmujące do głębi tragedji aryjskiej, wcielonego powoli i pochłoniętego wreszcie ostatecznie przez bagnistą dżunglę Wschodu. To też notujemy jedynie obecnie z obowiązku dzennikarskiego pojawienie się trzeciego wydania Almayera Folly, zaznaczając z przyjemnością, że pod względem graficznym stoi on w zupełności na poziomie wszystkich publikacji „Domu książki polskiej”. Obszerna przedmowa Żeromskiego jest niewątpliwie jednym z najbardziej wnikliwych studjów literackich, jakie dotąd o Josephe Conradzie się ukazały.

1. Pism zbiorowych Josepha Conrada tom VII. Josepha Conrada „Tajfun”. Przekład J. B. Rychnińskiego, wydanie II. poprawione, Warszawa 1928. „Dom książki polskiej”.

Co, co powiedzieliśmy poprzednio o 3-em wydaniu „Szaleństwa Almayera”, w całej pełni da się odnieść również do 2-ego poprawionego wydania „Tajfunu” — też, może najbardziej typowej dla geniusza Conrada, książki. Klasycznie prosta epopeja pojedynku kap. Mac-Whirra i jego przeciwników z cyklonem w całej pełni potwierdza zdanie, że publiczność nasza żąda książek dobrych i nakłady ich szeroko konsumuje. Nie należy też wątpić, że i 2-e wydanie „Tajfunu”, bardzo poprawne, jeśli idzie o przekład i wzorowe pod względem typograficznym, szybko zostanie przez naszą sferę czytającą pochłonięte. Tem szybciej, że ta wspaniała epopeja jak wszystkie rzeczy wielkie, jest dziwnie prosta i dziwnie łatwo uchwytana, tem samem porwijająca równie dla starca, któremu saczyć będzie w wyschnięte żyły prad młodej energii, jak dla młodziwca w sile wieku, który będzie w niej widział odbicie swej walki z życiem, jak wreszcie dla dzieciaka, którego pcrwie, odrysowując mu przed oczyma zaciekle burze, które mu kiedyś zwałować przyjdzie.

Trednim.

KRONIKA

5

Grudnia
Środa
Satby op., An'stREDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTOW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 5 grudnia o godz. 7.30 „Klej-
noty Madonny”; opera (premiera).Czwartek, 6. grudnia o godz. 3.30
„Noc św. Mikołaja”, przedst. dla młodz.
szkolnejCzwartek, 6. grudnia o godz. 7.30
„Madame Butterfly” wyst. H. Lipowskiej.
Piątek, 7. grudnia o godz. 7.30 „Mi-
łosierdzie”.

*

Madame Butterfly, 3-aktowa opera Giacomo Pucciniego wystawiona została dnia 5 grudnia 1928 w Miejskim Teatrze Wielkim ze współudziałem znakomitej artystki operowej, ulubienicy Lwowa, primadonny Opery Warszawskiej p. Heleny Lipowskiej. Wielki talent, znakomita gra sceniczną p. Lipowskiej zjednały jej ogromne wprost uwielbienie w Warszawie, a za czasów bytności jej we Lwowie i długoletnich jej występów na scenie lwowskiej z niemiejszym spotykały się uznaniem. Rzadkie jej występy na scenie lwowskiej w ostatnich czasach tłumaczyć należy tem, iż z trudnością tylko może opuścić stolicę. Tem więcej bywalcy teatru mogą skorzystać z jednorazowego jej występu we Lwowie. W operze wezmą udział najlepsze siły naszego teatru. W roli Pinkertona wystąpi znakomity artysta Tadeusz Szymonowicz. W dalszym składzie osłowym figurują pp. Stefania Hinglerówna, Maria Demetrowicz, Edmund Pleński, Tadeusz Łowczyński, Marian Kielarski, Stanisław Tarnawski, Zygmunt Szmidi, kapelmistrz Józef Lehrer. Przedprzedaż biletów odbywa się w kasach teatru i w kasie miejskiej, pl. Marjacki 10, sklep „Delice”. Ceny biletów normalne, zniżki nieważne.

Teatr Wielki występuje dziś z premierą wspaniałej opery Wolffa-Ferrari'ego: „Klejnoty Madonny”, która zapowiada się wprost świetnie. Liczny udział artystów z pp. Platówną, Bedlewiczem i Płoniskim, wzmocnione chóry, niezliczone zastępy statystów, orkiestra mandolinistów, barda, wiele pomysłów, charakterystyczny balet, wspaniałe, barwne dekoracje art. mal. Zygmunta Balka, a ponadto wszystko — znakomita, prawdziwie artystyczna reżyserja Aleksandra Ułuchanowa i świetnie przygotowana strona muzyczna przez kapelmistrza Józefa Lehrera — składają się istotnie na wspaniałe widowisko sceniczne, dając pełną rękami tej słynnej operze wielkiego sukcesu artystycznego, a zarazem wielkiego powodzenia.

„Noc św. Mikołaja” przepięknie poetyczne i malownicze widowisko sceniczne Macieja Szukiewicza, które corocznie cieszy się wielkim powodzeniem wśród młodzieży i działwy szkolnej, zapelniającej zawsze widownię Teatru po brzegi, ukaże się jako wznowienie jutro, we czwartek o godz. 3.30 popołudniu. Ceny miejsc najniższe.

TEATR MAŁY:

Środa, 5. bm. o g. 7.30 wiecz. „Pan
Minister na Inspekcji”. Występ gość. Lu-
cyny Messal.Czwartek, 6. bm. o godz. 7.30 wiecz.
„Pan Minister na Inspekcji”. Występ
gość. Lucyny Messal.Piątek, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz.
„Pan Minister na Inspekcji”. Występ
gość. Lucyny Messal.

*

Niebywały sukces odniósł zespół operetki warszawskiej z słynną Lucyną Messal na czele. Arcywesoła fabuła, piękny śpiew, świetne numery taneczne i bajeczna wprost toaleta składają się na pierwszorzędną całość. Cały zespół z pp. Lucyną Messal, Horskim, Romaniszynem i Redem na czele wstępnym bojem zdobył publiczność lwowską tak jak zdobył publiczność Warszawy, Wilna i prowincji.

*

Egon Petri, świetny pianista i ulubieniec naszej muzycznej publiczności grać będzie jeden raz w sezonie bieżącym w piątek 7. bm. Program koncertu imponujący ogromem i wartością muzyczną służyć może jako wzór stylu

Numer świąteczny „Gaz. Porannej” wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Niezwykła okazja reklamowa.

Lwów, 5 grudnia.

(.) Numer świąteczny „Gazety Porannej” ukaże się w tym roku w poniedziałek 24 bm. W ZNACZNIE POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI i będzie zawierał obok wiadomości aktualnych, BOGATY DZIAŁ LITERACKI, jakoteż fachowo ułożony DZIAŁ REKLAMOWY.

W dziale literackim ukażą się utwory najcelniejszych MISTRZÓW PIÓRA, równie bogato wyposażona będzie CZĘŚĆ ILUSTRACYJNA. Dzięki szczególnej pieczy, którą poświęca redakcja „Gazety Porannej” postawieniu numerów świątecznych naszego pisma na prawdziwie wysokim poziomie, cieszą się one zawsze ogromnym wzięciem u publiczności, co sprawia, że wydawnictwo nasze celem zadośćuczynienia zapotrzebowaniu, stale PODNOSI NAKŁAD NUMERU ŚWIĄTECZNEGO DO KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY EGZEMPLARZY.

Z tego wynika, że numer świąteczny „Gazety Porannej” przedstawia daleko idące KORZYŚCI REKLAMOWE DLA ŚWIATA KUPIEC KIEGO I PRZEMYSŁOWEGO, a dział inseratowy przedstawia się nader bogato. — Celem zadośćuczynienia wszystkim życzeniom P. T. Inserentów, którzy pragnęliby zamieścić anonse w numerze świątecznym, zwracamy uwagę, że w interesie własnym winni JAK NAJWCZESNIEJ NADSYLAĆ ZLECENIA NA ANONSE, gdyż z powodu wielkiej objętości numeru świątecznego, musimy o wiele wcześniej rozpocząć jego skład i ze względów technicznych możemy PRZYJMO-
WAĆ ZLECENIA NA OGŁOSZENIA NAJPOŹNIEJ DO DNIA 20 B. M. Niech nikt nie zaniedba tej szczególnie korzystnej okazji reklamowej.

i sztuki odtwórczej. Egon Petri jak wiadomo po śmierci Busoniego najwybitniejszy interpretator Bacha, na koncercie piątkowym wykona szereg dzieł tego wielkiego twórcy, ponadto grupę arcydzieł Chopina i Schuberta oraz kilka nie znanych utworów Liszta.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Piątek, 7 grudnia: Egon Petri, Pia-
nista. 10052-3

Egon Petri udziela 8. i 9. bm. lekcje
w szkole muzycznej S. Kasperek (Ko-
chanowskiego 4.). Kancelarja szkoły
przyjmuje wpisy na hospicja. 10059

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza” z John Barry-
more.

AWENUE: „Szczapa na Froncie”.

CHIMERA: „Alraune”.

FATAMORGANA: „Niedola upadłych
dziewcząt”.

GAZYNA: „Książę krwi”.

Casino: „Niepotrzebny człowiek”.

COLOSSEUM: „Skrzydła” — Wings.

KOPEKNIK: „Skrzydła” — Wings.

LEW: „Kobieta na torturach”.

LUNA: Eddie Polo.

MAKYSIENKA: „Skrzydła” — Wings.

OAZA: „Gwiazda New-Yorku”, „Hi-
pek i Lopek u ludożerców”.

PALACE: „Tajemnica Starego Rodu”.

PASAZ: „Zemsta mulata”.

UCIECHA: „Marliwy węzeł”.

Nowe znaczki pocztowe. 1. bm. poczta
wprowadziła w obieg nowe znaczki po-
cztowe wartości 25 groszy z głową bożka
Światowita z napisem „Powszechna Wy-
stawa Krajowa”.

Wykład X. dra Aleks. Klawka, prof.
Uniw. J. K. „O problemie powstania
chrześcijaństwa” odbędzie się w czwar-
tek 6. bm. o godz. 7. wiecz. w Czytelnia
Katolickiej (ul. Piekarskiej 28. I. p.)
Wstęp wolny. Goście (panowie i panie)
mile widziani.

Towarzystwo metafizyczne im. A.
Cieszkowskiego we Lwowie zaprasza
swoich członków na zebranie inaugura-
cyjne, które odbędzie się w czwartek 6.
bm. o godz. 7. wiecz. w sali przy ul. Ko-
chanowskiego 25. na prawo, z następu-
jącym porządkiem dziennym: 1) Zaga-
wienie przez Tow. prof. dr. Lucjan Bött-
cher. 2) Referat p. Ant. Repey pt „Za-
gadnienia psychiczne”. 3) Dyskusja. Go-
ście mile widziani.

Zarząd Powsz. Wykładów Uniw. do-
nosi, że czwarty wykład z serii „Znacze-
nie i zasady wymowy prof. Fr. Frącz-
kowskiego pt „Symbolika słowa” odbę-
dzie się w środę 5. bm. o godz. 19 (7) w
sali Kopernika Uniw. ul. Marszałkowska
1. I. p.

Pcsledzenie Wydziału historyczno-fi-

lozoficznego odbędzie się we wtorek 11.
bm. o godz. 6. popoł. w Pracowni Semi-
narjum prof. Abrahama (Mikołaja 4.).
Porządek dzienny: Czł. prof. Balcer
przedstawi pracę p. dr. Małczyńskiej,
Książę lenno mazowieckie 1355—1526
Czł. dr. Polackówna, Roty przywileju
trzebnickiego 1268 r.

Baczność Legioniści i Strzeley! Za-
rząd Okręgu Związku Legionistów Pol-
skich we Lwowie urzęduje w środę 5. bm.
w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej
69. I. p. Św. Mikołaja. Początek o godz.
7. wieczór. Podarki dla dzieci składać
należy w Sekretarjacie Związku do dnia
5. bm. codziennie od godz. 6. do 8.

Wieczór Rozmaitości urzęduje Chór
Drukarzy Lwowskich w sobotę 8. bm.
w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18.,
z łaskawym współudziałem WP. J. Kor-
narzyńskiej (śpiew), K. Pawlakówny
(tance) i K. Halpona (skrzypce). Pro-
gram uzupełnią produkcje Chóru i Koła
mandolinistów „Typografia”. Na zakoń-
czenie członkowie chóru odegrają melo-
dyjną operetkę w 1 akcie Offenbacha:
„Czarczyjskie skrzypce”. Początek o g.
7-mej wieczór. Bilety do nabycia wieczor-
em przy kasie.

(—) Włamanie i kradzież. Z miesz-
kania p. Jędrzejewskiego, zam. Lwow-
skich Dzieci 6., skradziono garderobę
wartości 760 zł. — Ze sklepu Scheindli
Schönfeld przy ul. Łyczakowskiej 40,
skradziono po włamaniu się znaczki po-
cztowe wartości 600 zł. oraz gotówkę
400 zł. — Na szkodę Jakóba Kleinera,
blacharza (Ossolińskich 12.) skradziono
futr wartości 1.500 zł. oraz weksel na
1000 zł.

(—) Zagadkowy magazyn futer. Funk-
cjonariusze policyjni znaleźli w miesz-
kaniu Eisiga Scheinera przy pl. Rzeźni
4., 9 futer męskich, 5 kurtek damskich.
6. w futerchów z futer. Rzeczy te zakwe-
stjonowane albowiem pochodzą one
najprawdopodobniej z kradzieży.

(—) Niepewny praktykant. Józef Ba-
rański zawiadomca firmy Głiński przy
ul. Zielonej 7., doniósł policji, że prakty-
kant kaflarski Miecz. Podgórski skradł
na szkodę tej firmy 800 zł. i zbiegł.

(—) Do aresztów policyjnych oddano
wczoraj Kazimierza Czuptyka i Stefana
Kuczmę za usiłowane włamanie do mie-
szkania Wład. Słowika, zam. pl. Dąbro-
wskiego 6.

Z krainy.

Jaremeż. Komisja uzdrowiskowa za-
wiadamia, że sezon zimowy otwarty od 15
bm. Pokój z całodziennym utrzymaniem
9 zł. Dla gremjalnych wycieczek sporto-
wych ceny niższe o 40 proc. Bliższych
informacji udziela Komisja uzdrowisko-
wa Jaremeż.

Członkowie „Wcika” szpiegami.

Moskwa w grudniu.

Niebywały wypadek zaszedł na
ostatnim posiedzeniu „Wcika”. —
Oto na żądanie Kalinina „Wcik”
postanowił wykluczyć z szeregów
swych trzech członków, wybranych
do parlamentu sowieckiego, jako
delegatów północnego Kaukazu. —
Wyjaśniło się bowiem, że ci człon-
kowie „Wcika” oskarżeni są o upra-
wianie szpiegostwa na rzecz pew-
nego obcego państwa.

—0—

Zniesienie „polit- ruków”.

Moskwa, w grudniu.

„Wyższa rewolucyjna rada woj-
skowa” zatwierdziła dekret w spra-
wie ostatecznego zniesienia insty-
tucji „politruków” tj. politycznych
komisarzy w armji czerwonej. Kie-
rownictwo armji pod względem
politycznym i bojowym, od chwili
obecnej ma być jednolite, a spoczy-
wać wyłącznie w rękach odnośnych
dowódców. Natomiast pozostałe na-
dał naczelny zarząd polityczny ar-
mji, którego funkcje ograniczono
jedynie do obserwacji i kontroli
przebiegu i wyników pracy w dzie-
dzinie wychowania politycznego
armji. Doniosła tę reformę przepro-
wadzono na żądanie Woroszyłowa,
który właśnie wskazał na szkodliwe
następstwa dotychczasowego po-
dwójnego systemu kierownictwa
armji przez dowódców i komisarzy
politycznych.

—0—

Bandyci z karabinem maszynowym

przeciw żandarmom.

Kiszyniew w grudniu.

(m) W okolicy Kiszyniewa po-
licja i żandarmi stoczyli w nocy
krwawą bitwę ze ściganymi przez
nich bandytami. Ci ostatni mieli
prócz rewolwerów i karabinów,
także karabin maszynowy. Jeden z
komisarzy policyjnych padł ugo-
dzony kulą. Bandyci zdołali um-
knąć, pozostawiając trzech zabi-
tych na placu boju.

—0—

Obraz sprzedany za 60 tys. funtów szt.

Portret Holbeina, przedstawiający
portret Edwarda VI-go.

Londyn w grudniu.

(=) Znany nowojorski bankier,
Jules Bachy, zakupił sławny port-
ret „Edwarda VI.”, malowany
przez Holbeina — za 60 tys. funt.
szterl. Kupno zostało dokonane za
pośrednictwem znanego antykwar-
jusza, Józefa Duweena. Nato-
miast nazwisko sprzedającego zo-
stało, na jego życzenie, utrzymane
w tajemnicy.

—0—

Odkrycie Rembrandta

Bukareszt w grudniu.

(m) Z Jassy donoszą nam: Rad-
ca miejski Stingaciu jest właści-
cielem obrazu, który niedawno ba-
dany był przez znawców sztuki i
uznany za autentyczne dzieło pędz-
la Rembrandta. Pewien mecenas
sztuki z Czerniowiec z miejsca o-
fiarował za obraz 650.000 lei, lecz
oferta ta została przez właściciela
odrzucona.

Od 2 zł. sprzedaje piękne i praktyczne
Podarki na św. Mikołaja i Gwiazdkę
skład

gramofonów i płyt!
M. KANNER, Lwów

Legionów 27, Kaźmierzowska 12.
 Dom Fra i 'a' sch

FORTEPIAN wybitnej marki, prawie nowy — sprzedam. Cena niższa. Sklepiński, Kopernika 26. 10028-3

FIRANKI, kapy, dywany, chodniki, stopy automatyczne poleca po cenach najniższych Skład mebli, dekoracji i pościeli Józef Schuster, Lwów, Rutowskiego 10. 9551-10

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno — sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 9700-3

FORTEPIAN z praskiej wystawy oryginalnej miniaturowej budowy, podwójnie krzyżowany, czarny, inkustowany okazjnie sprzeda „Moniuszko“, Zimorowicza 10. 9946-2

DOM do sprzedania. Snopkowska 35, 1. piętro (na dole). 10006-2

KOŁDRI MATERACE PIERZE
 Władysław WEBER Lwów Balcego 2

NA ŚWIĘTA
 Firanki, Portjery, Dywany, Chodniki, Kapy, Gortury, Kołdry i Materace poleca najtaniej
KAZIMIERZ SKIBIŃSKI
 Lwów, Koperulka 4. — Tel. 51.10.
 tylko naprzeciw Szkowrona. 10053-10

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „SPORT“, plac Halicki 3. 9887-6

PŁASZCZYKI dziecięce do lat 15 „SPORT“, plac Halicki 3. 9887-5i

ORYGINALNA szwajcarska bielizna dla Pań i dzieci „SPORT“, plac Halicki 3. 9887-5

NAJPIĘKNIEJSZA garderoba dla dzieci „SPORT“, plac Halicki 3. 9887-5

GUSTOWNE upominki na Św. Mikołaja dla dzieci i Pań „SPORT“, plac Halicki 3. 9887-5

Przerab. i porządk. kołdry, materace.
 Materace na pokrycia w wielkim wyborze poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
 Lwów, Koperulka 4. Telef. 51-10
 Tylko naprzeciw Szkowrona.

NAUKA I WYCHOWANIE.
 10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się na prowincję zdolnej nauczycielki ze znajomością języka niemieckiego do siedmioletniej dziewczynki. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Dobry pedagog“ do Administracji 10037

POSZUKUJE posady (frobilanki, ewentualnie w biurze, najchętniej w Przemyśle do Adm. dla „Frobilanki Z. R.“ 9982-4

LEKCJE gry na fortepianie, ceny bardzo przystępne, ul. Wincentego Pola 1. 5. parter, 1. drzwi w bramie na lewo. 10057

LEKCJE na fortepianie udziela była uczennica profesora I. Friedmana. Wiadomość Jagiellońska 20., mezanin na lewo. 9027.3

KORRESPONDENCJA.
 12 groszy za wyraz.

JUREK EWA. Zrobiono możliwe. Zażartowałeś za postępowanie — powtórz jakiś żart. Ewentualnie mogłam być z różnymi osobami. „Dobre tak“, lecz niestety gdzie. Przeczyść. Zobacz u Bala 10049

WOLNE POSADY.
 10 groszy za wyraz.

TOKARZ monter zdolny zostanie przyjęty, Rycka 11. warsztaty. 10045-3

ZARZĄD Koła T. S. L. w Kołomyi poszukuje kierownika do prowadzenia kina i teatru w Kołomyi. Zgłoszenia i bliższe warunki w Zarządzie Koła T. S. L. w Kołomyi. 10008-2

MIESZKANIA, SALESY.
 10 groszy za wyraz.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, z pełnym komfortem. Zapytania do Administracji pod „Przeniesienie“. 10058

ROZNE DONIESIENIA.
 10 groszy za wyraz.

WŁAŚCICIELKA wyższej szkoły krawiectwa damskiego zawiadamia, że przy szkole została stworzona pracownia mundurków, dla uczennic szkół żeńskich w cenie po 20 zł. Przyjmuje również robotę w najskromniejszym zakresie, po cenach najniższych. — M. Kozłowska Akademicka 22. 9860

HAFIY, plisy, mereżki, wzory przyjmuje kantor przyjąć M. Kozłowska, Leona Sapiehy. Ceny najniższe. Centrala, Akademicka 22. 9968-4

REKLAMOWE kalendarze tanio do nabycia w fabryce wyrobów z papieru Bardacha Lwów, Japońska 7. 10032

FIRANKI i KAPY własnej wytwórni i po cenach znacznie niższych

WANK plac Marjański 5. I. piętro

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Michała Janczuka 1903, Iwanków, wydaną przez PKU. Czortków. 10058

ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całym utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Stryj na nazwisko Jakób Halberstein Opaka. 10012-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Michała Kaszczyńskiego 1891, Krzywcz, wydaną przez PKU. Czortków. 10011-3



CRÈME MOUSON

Generalny przedstawiciel na Polskę: ZYGFRYD BOCHNER i S-ka, DZIEDZICE.

Zbadajcie Waszą Cere!

Czy nie znajdziecie na niej nieczystości, śladów tłuszczu, zwiększonych por?

Nieodpowiednie pielęgnowanie wyjątkowo wrażliwej skóry zwiększa i uwidocznia jej wady.

Wybierzcie Crème Mouson, środek do pielęgnowania skóry, spreparowany na zasadzie 130-letniego doświadczenia w dziedzinie kosmetyki. Crème Mouson jest tak delikatny, że przenika do najgłębszych tkanek, uwalnia je od tłuszczu i kurzu i tem samem ożywia je w naturalny sposób.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ“ z 6. 12. 1928.

G. G. TOUDOUZE.

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

— 00 —

Uwikłany razem z całą flotą w straszliwą bitwę morską w Kanale Manszy — potrafił się jednak wywinąć ścigającej go flocie admirałów angielskich Drake'go i Frobishera. Zebrał kilka innych okrętów, które wyszły cało z tej bitwy i na pokładzie swojej „Santa-Maria-Immacolata“ pożeglował na północ. Miał zamiar opłynąć wyspy Brytyjskie i wrócić do Hiszpanji, robiąc olbrzymi łuk.

Ale wytropieni wkrótce przez okręty angielskie, musieli staczać cały szereg krwawych utarczek, w czasie których dywizja hiszpańskich okrętów poniosła dotkliwe straty. Wreszcie pewnego wieczora, w pobliżu Wysp Orkandzkich zmuszeni byli stoczyć ostatnią, rozstrzygającą walkę. Okręt admirałski, oddzielony od reszty floty, narażony na gwałtowną kanonadę i na wściekłe ataki szalejącej burzy — zaledwie zdołał umknąć, poważnie uszkodzony, z poszarpanymi żaglami, podziurawiony od kul... I podczas kiedy

załoga „Santa-Maria-Immacolata“ pracowała gorączkowo przy pompach i naprawiała kolejne wszystkie uszkodzenia powstałe w czasie walki i burzy — nieszczęśliwy okręt, gnany prądami i wiatrem pędził na oślep, na północ, coraz wyżej na północ — aż wreszcie ugrzązł wśród lodów z początku luźnych jeszcze i miękkich. Ale lody wkrótce stężyły zupełnie — o wydobyciu się z nich nie można było nawet marzyć. I oto admirałski galjon osiadłszy wśród gór lodowych, posuwał się wraz z nimi nieubłaganie coraz dalej na północ, ku biegunowi. Ani okręt nie był odpowiednio urządzony, ani załoga należycie przygotowana na przetrzymanie mroźnej, podbiegunowej zimy... I oto pewnego dnia gwałtowny mróz zamroził poprostu od razu wszystkich: całą załogę wraz z admirałem Don Pedro, siedzącym z piórem w ręku nad księgą okrętową, jak tego wymaga regulamin służby okrętowej.

Admirał skończył to swoje krótkie, zresztą dość banalne opowiadanie o przeżytym dramacie. Ale w dalszym ciągu trwał uporczywie przy pierwszej swej myśli, jaka się w nim zbudziła na mój widok: oto przekonany był święcie, że stary jego druh, Filip de Breanté-Briequeville zorganizował specjalną ekspedycję ratunkową, by ocalić od śmierci swego przyjaciela. Mózg jego po tak długim zamrożeniu nie funkcjonował jeszcze na tyle sprawnie, aby mógł zwrócić spe-

jalną uwagę na nasze wszystkie nowoczesne aparaty i sprzęty, aby uprzytomnił sobie te wszystkie nieporozumienia, jakie wyłaniały się z chwili podczas naszej pierwszej rozmowy przy wspólnym stole. Zwłaszcza, że przecież rozumiałem bez trudu i jego hiszpański język klasyczny i ową francuszczyznę z epoki Ronsarda.

I oto teraz miałem wywieźć go z tego świata głuzgi, a sprowadzić na teren rzeczywistości.

Możesz sobie wyobrazić, jakie to było trudne zadanie!...

Całe szczęście jeszcze, że tamtych dwoje spało. Bo gdyby Forster i donna wmieszali się w to — nigdybym nie doszedł do ładu!...

Całe szczęście również, że pan markiz — jak to już wspominałem — był człowiekiem o zgola nieprzeciętnej inteligencji. Było to dla mnie ogromnym ułatwieniem, bo przecież nie mogłem temu zmarłuchowstalemu Łazarzowi przedłożyć żadnych namacalnych dowodów na poparcie tego wszystkiego, co mówiłem! A był to Łazarz, wracający do życia nie po trzech dniach, lecz po przeszło trzystu latach: od szesnastego wieku nie jedno już zmieniło się na świecie! Gdybyśmy się znajdowali w Paryżu, Londynie czy Nowym Jorku, wystarczyłoby mi wyprowadzić mego admirała na spacer po mieście — a chyba zwarjowałby na widok tych wszystkich nowoczesnych dziwów i wynalazków. (G. d. n.)

„OLKA“ Truskotv, pończochy, rękawiczki - najtaniej Rynek 35.

UNIEWAŻNIAM skradziony indeks, Heigel Jan Antoni, stud. med. wet. 10034



Praktyczny podarek na św. Mikołaja, to dobry instrument muzyczny nabyty w Książowej Wytwórni Instrumentów smyczkowych, dętych i mandolinowych
FRANCISZEK NIEWCZYK
Lwów, ul. Gródecka 2b. Tel. 25-76.
Instrumenty tylko pierwszorzędne, wypróbowane w wielkim wyborze po cenach najniższych i, pod gwarancją. Dogodne warunki kupna. 9983.3



NA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA
Łyżwy, sanki, narty i wszelkie przybory do sportu zimowego poleca
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26.
Hurt. Tel. 19-61 Detail.
Cennik wysyłam na żądanie. 9886-7

Kto chce wesoło spędzić święta
niech śpięży do firmy

SZ. BOGEN

Lwów, Wałowa 7

która sprzedaje **GRAMOFONY** szafkowe, walizkowe, tubowe na bardzo dogodnych spłatach.

Płyty kraj. i zagr. w wielkim wyborze. 9997

Od zimna

WAŁECZKI DO OKIEN I DRZWI

najtaniej u

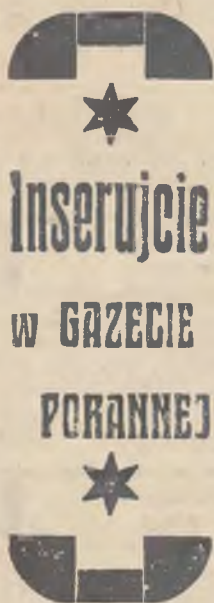
SUDHOFFA
LWÓW — AKADEMICKA 8.

Humor.



— Mój syn musi się ożenić, jak tylko osiągnie pełnoletność.

— Ee! mój panie. Jeśli syn pański osiągnie pełnoletność, zanim się ożeni, to mu się odechce żenić.



KUŚNIERSKA robotę wykonam prywatnie adres: Snopkowska 55, Gasiński ((dom na dole). 10035

KAKTUSY

Młode Palmy, Nasiona, Byliki

Sklep zaowu otwarty

Dr. Z. BACH

Lwów, Rynek 2.

L. dz. 5394/28.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowiska:

- 1) naczelnego lekarza,
- 2) lekarza rejonowego w Tatarowie,
- 3) kierownika apteki z pełnymi kwalifikacjami,
- 4) magistra farmacji,
- 5) egzaminowanego asystenta.

Warunki:

ad 1) dłuższa praktyka lekarska i kasowa połączona ze specjalizacją w jednym z działów medycyny. Płaca wedle umowy.
ad 2) dłuższa praktyka w zawodzie lekarskim. Pobory VIII. st. uposażenia funk. państw. plus 50 proc. dodatku.
ad 3), 4) i 5) Warunki ustanowione przez Związek Zawodowy Pracowników Farmaceutycznych.
Od wszystkich wymagane jest chwyateltwo polskie, a od p. p. lekarzy prawo wykonywania praktyki na obszarze kspłtęj.
Wszystkie stanowiska nadane będą na rok prowizorycznie.
Posada ad 1) i 2) do objęcia od 1./I. 1929, ad 3), 4), 5) od 15./XII. 1928.
Podania należy udokumentowane wnosic należy do rak dyrekcji Kasy w terminie do 15./XII. 1928. 9748-2

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW GMINY KROL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

Zaproszenie

na Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Urzędników Gminy miasta Lwowa, które odbędzie się we środę, dnia 12. grudnia 1928 o godzinie 18-tej (6-tej wiecz.) a w razie braku kompletu o godz. 19-tej (7-ma wieczór) bez względu na ilość członków obecnych w sali Muzeum Przemysłu Artystycznego Hetmańska 20.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu;
- 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za ubiegły okres;
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 4) Wybór przewodniczącego, członków Wydziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu honorowego;
- 5) Sprawy bieżące i wnioski.

We Lwowie, dnia 3. grudnia 1928.

M. Pawluk, w. r. sekretarz.

St. Kraus w. r. wiceprezes.

POLSKA

Jest 25 z rzędu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, nie doścignonej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

LYONS'a

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych w całej Polsce.
PRZEDSTAWICIEL NA LWÓW: ST. PŁOŃSKI, Św. MARKA 2.

Każdemu bez poręki

sprzeda firma „KA-TE“ UL. SOBIESKIEGO 12. Telef. Nr. 43-39.

MEBLE

wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

Hurt Łyżwy i Sanki Detail

A. FRIEDFELD

LWÓW JAGIELLOŃSKA 9.

Wysyła na prowincję odwrotnie.

Sprzedaż na dogodnie spłaty! Maszyny

do szycia

Gramofony

Rowery

W.równki

m.ócne

I części składowe tychże.

Przybory do krawiectwa i robót ręcznych

Własny warsztat napraw

Aleksander Mal'mon i Ska

Spółka z ogr. odpow.

LWÓW, UL. WAŁWA 11 a.

Do L. III. 4338/28

OGŁOSZENIE.

Urząd Wjewódzki Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza niniejszem PRZETARG PUBLICZNY na budowę sali wykładowej „Collegium Maximum“ przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 12. grudnia 1928 r. o godzinie 11 przedpołudniem w biurze Oddziału III. tutejszej Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wjewódzkiego, III. p.)

Blizsze warunki przetargu są podane w Monitorze Polskim, Czasopiśmie Technicznym Wjewódzkim Dzienniku Urzędowym, tudzież ogłoszone na tablicy urzędowej w tutejszym Urzędzie i Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, dnia 1. grudnia 1928 r.
10023-2 Dyrektor Robót Publicznych. Inż. E. Bratro.

Pończochy wełniane w Centrali Pończoch Pfau Rynek 19, najtaniej b... wchód przez sień

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadstane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżeniem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Poria przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt.) tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . zł. 6.—
Za graniec . . . zł. 9.—